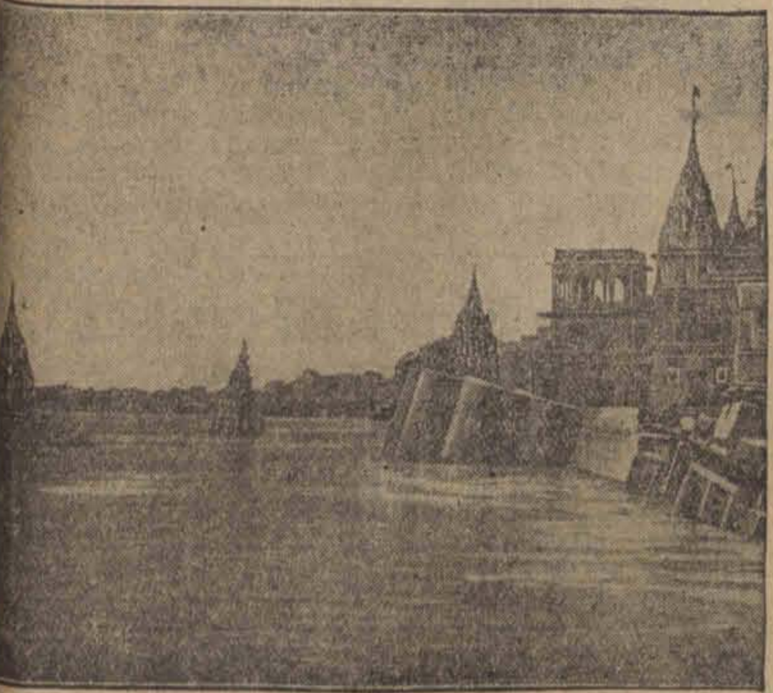
Redakcja: Zawadzka 1. — Telefony: 138-28, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa". . . . . 2 zł. 50 gr.
Odnoszenie do domów — 40 gr.
Prenumerata zamiejscowa 3 zł. —
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok VI, № 262. Łódź, Środa 24 września 1930 r.

Potop w Indjach.



Indje nawiedziła niebywała powódź. „Święte miasto" Hindusów Benares zostało zalane falami Gangesu na wysokość 15 metrów. Po lewej stronie widzimy wystające z wody szczyty pagód. Tylko wzgórze na prawo nie podzieliło losu reszty miasta. (w)

—::-::—

Podział mandatów w Centrolewie.

B. marszałek Daszyński na pierwszem miejscu listy.

Warszawa, 24 września. (Od wł. kor.). W łonie partyj Centrolewu dobiegają końca narady nad podziałem mandatów oraz ułożenia list państwowych. Na pierwszem miejscu listy państwowej Centrolewu figurować będzie

marszałek Daszyński,

drugie miejsce otrzyma Jan Dąbski, trzecie zarezerwowano dla Wyzwolenia. Witos ma zarezerwowane czwarte miejsce na liście państwowej. W Warszawie na pierwszem miejscu listy okręgowej kandydować będzie b. poseł Barlicki, na drugiem Thugutt, na trzeciem Jankowski z N. P. R.

były minister pracy.

W powiecie warszawskim na pierwszem miejscu kandydować ma były poseł z Wyzwolenia Nosek, na drugiem b. poseł Prager (PPS.). Były marszałek Sejmu Rataj kandydować będzie na pierwszem miejscu w Samborze. B. poseł Graliński z Wyzwolenia otwiera listę Centrolewu w okręgu siedleckim. Równocześnie z tem przeprowadza selekcję kandydatur na mandaty Narodowa Demokracja. Wielu z pośród starych posłów zostaje wycofanych z życia politycznego, a na ich miejsca będą wysunięte

młode elementy

z obozu Wielkiej Polski.

—x:o:x—

WSPÓŁPRACA AMERYKAŃSKO - NIEMIECKA.



Niemiecki generał Blomberg udał się do Ameryki dla studjów nad metodami szkolenia armji amerykańskiej. (w)

Marszałek Piłsudski na Zamku.

Jednogodzinna konferencja z Prezydentem Rzeczypospolitej.

Warszawa, 24 września. (Od wł. kor.). W dniu wczorajszym o godzinie 11 rano powrócił ze Spały Prezydent Rzeczypospolitej. W kilka godzin później powrócił do Warszawy z Sulejówka marszałek Piłsudski, który natychmiast udał się

na Zamek.

Konferencja z Prezydentem Mościckim trwała przeszło godzinę.

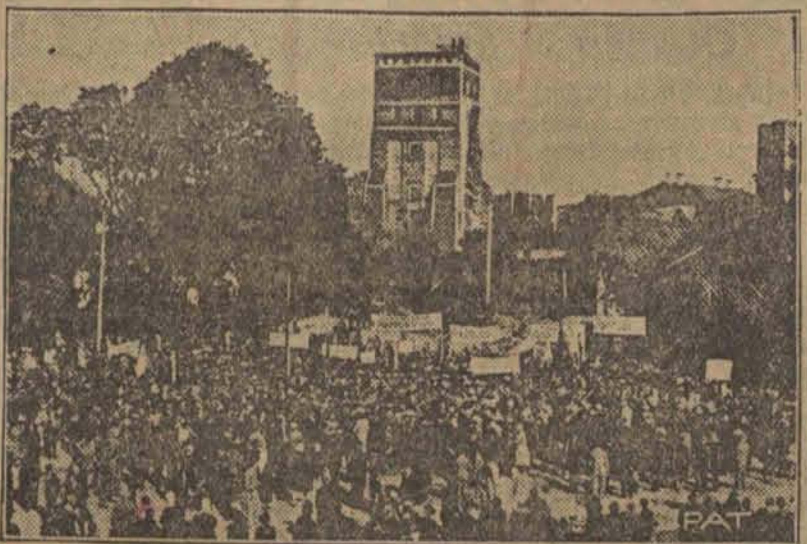
Ch. D. idzie z Centrolewem.

na Pomorzu.

Grudziądz, 24. 9. (Od wł. k.) Po PPS. oraz stronnictwie „Piast" uchwaliła wczoraj przystąpić do wspólnej listy wyborczej Ch. D.

—:o:—

Manifestacja Wołynia przeciw zakusom Treviranusa.



W Łucku odbyła się potężna manifestacja ludności Wołynia przeciw zakusom niemieckim. Z przebiegu uroczystości zasługuje na podkreślenie fakt zadeklarowania kilkunastu tysięcy złotych przez związki i zrzeszenia miejscowe na samolot wojskowy, jako odpowiedź Treviranusowi, a następnie solidarne wystąpienie Czechów imieniem których prezes Mesner zaznaczył, iż Czesi gotowi są bronić zawsze granic Rzeczypospolitej, bowiem bez silnej Polski nie ma Czech.

Asy lekkoatletyki na międzynarodowych zawodach w Berlinie.



Od lewej strony ku prawej: 1) Nurmi przy mecie na dystansie 5000 metrów w czasie 14 minut 58 sekund, 2) Francuz Ladoumegne, pierwszy na 1500 metrów w czasie 3 minuty 53,7 sek., 3) Finn Järoinnen po swoim zwycięskim rzucie oszczepem na 66,88 metrów. (w)

—:o:—

Napad hittlerowców na Polaków.

Zgromadzonych chłopów pobito kijami.

Chojnice, 24. 9. (Od wł. kor.) Oburzające zajście zdarzyło się w miasteczku Niezabytowie po stronie niemieckiej, gdzie odbyć się miało

zgromadzenie polskie.

Z chwilą gdy na trybunę wszedł ksiądz proboszcz Domański, aby wygłosić przemówienie otoczyli go hittlerowcy i oświadczyli, że zezwalają na dalsze obrady pod warunkiem, że wiec odbędzie się

w języku niemieckim.

Gdy ksiądz Domański mimo gróźb począł przemawiać w języku polskim hittlerowcy wszczęli dziki hałas i z wrogiemi okrzykami rzucili się na zgromadzonych Polaków bijąc ich kijami.

Druga grupa napadła na powracających z pobliskiej wsi Połtowa uczestników drugiego zgromadzenia i

zraniła cztery osoby.

—:o:—

Dwie ofiary niesumiennego gońca.

KRWAWY DRAMAT MAŁŻEŃSKI W WARSZAWIE.

INŻYNIER WISŁOCKI ZABIŁ ŻONĘ I SIEBIE.

Warszawa, 24. 9. (Od wł. kor.) — W mieszkaniu znanego w Warszawie handlowca, inżyniera Stefana Wisłockiego (Krucza 48) rozegrał się wczoraj

krwawy dramat.

Wisłocki strzałem z rewolweru ciężko zranił swą żonę, a następnie strzelił do siebie dwukrotnie, padając trupem na miejscu.

Państwo Wisłoccy pozostawili 10 listów pożegnalnych.

Jak wynika z dochodzenia, dramat rozegrał się za obopólną zgodą. W liście do władz małżonkowie stwierdzają, iż

pozbawiają się życia

dobrowolnie i proszą, by o to nikogo nie winić.

Oboje też podpisali testament. Wczesnym rankiem Wisłoccy kazali sobie podać śniadanie, wysłali kucharkę i pokojówkę na miasto. Wisłockich znaleziono w łóżkach w negliżu, co świadczy, że dramat rozegrał się zaraz po śniadaniu. Gdy pokojówka powróciła do domu, zastała drzwi do sypialni zamknięte na klucz.

Musiano wezwać ślusarza. Gdy otworzono zamek Wisłocki

leżał martwy

z rewolwerem w dłoni, Wisłocka natomiast dawała słabe oznaki życia. Władze śledcze mieszkanie opieczętowały.

Inżynier Wisłocki był współwłaścicielem firmy Wisłocki i Skupiński (Gęsia 6). Firma ta posiadała przedstawicielstwo

łódzkich fabryk włókienniczych

Przed miesiącem na szkodę tej firmy dopuszczono się oszustwa czekowego na sumę

100 tysięcy złotych.

Inkasent, mając dwa czeki, jeden na PKO, drugi na Bank Polski, symulował

zgubienie czeków,

a następnie podjął czek Banku Polskiego na sumę 95 tysięcy złotych przez podstawioną osobę. Inkasenta aresztowano, pieniędzy jednak nie odzyskano.

Inżynier Wisłocki nie mógł wobec tego wypełnić niektórych zobowiązań i to musiało być przyczyną tragedji. Inżynier Wisłocki liczył lat 56, żona jego 30.

Audjencje u ministra Składkowskiego.

Warszawa, 24. 9. (Od wł. k.) Minister Składkowski przyjął wczoraj przedstawicieli rady delegatów zrzeszenia związków przemysłowych zachodniej i południowej Polski z prezesem Sewerynem Samolskim na czele. Delegacja złożyła memorjał zawierający postulaty w sprawie złagodzenia kryzysu gospodarczego.

B. posłowie sejmowi

powołani na ćwiczenia wojskowe.

Warszawa, 24. 9. Wśród rezerwistów powołanych w obecnym turnusie na ćwiczenia wojskowe, znalazł się

cały szereg b. posłów sejmowych.

Jak wyjaśniają powołani na …wiczenia b. posłowie korzystali dotychczas

z odroczeń

z powodu wykonywania mandatu poselskiego. Obecnie, wobec rozwiązania Sejmu, odroczenia straciły ważność i b. posłowie otrzymali powołania na ćwiczenia.



Pogrzeb ś. p. Jana Kauzika zasłużonego artysty - malarza, kustosza Muzeum Narodowego i profesora Szkoły Sztuk Zdobniczych i Malarstwa.

—x:o:x—

Zawody lekkoatletyczne pań o mistrzostwo Polski we Lwowie.



Zawody lekkoatletyczne pań o mistrzostwo Polski we Lwowie. Skok p. Hulanickiej.

Fuzja dwóch związków pracowników umysłowych.

Warszawa, 24 września. (Od wł. kor.). Federacja związku zawodowego pracowników umysłowych i polska konfederacja pracowników umysłowych postanowiły

połączyć obie swoje centrale

w jedną organiczną całość przyjmując nazwę polskiej konfederacji pracowników umysłowych. Nowa ta organizacja liczyć będzie 21 związków o ogólnej liczbie 58 tysięcy osób.

—:o:—

Czwarty Wszechpolski Kongres Esperantystów w Łodzi.



Na zdjęciu grupa uczestników kongresu, który się odbył dnia 21 b. m. w Łodzi.

Wczorajsze uroczystości jubileuszowe

Prymasa Polski ks. kardynała Hlonda.

Przemyśl, 24 września. Wczoraj J. E. ks. kardynał August Hlond, arcybiskup gnieźnieńsko poznański i prymas Polski, obchodził swoje srebrne gody kapłańskie u Salezjanów w Przemyślu.

Dostojnego pubilata, udającego się na pontyfikalną mszę św. do kościoła Salezjanów powitała u wejścia

kompanja. honorowa

5 p. strzelców podhalańskich ze sztandarem i muzyką oraz przedstawiciele wojskowości z dowódcą D. O. K. Przemyśl gen. Galicą i władz cywilnych w osobach starosty i burmistrza.

Mszę św. ks. prymas odprawił w asystencji J. E. biskupa przemyskiego ks. Nowaka i sufragana ks. Fiszera.

Po mszy św. ks. prymas przyjął hołd dzieci przemyskich od których otrzymał wiązankę kwiatów, poczem udzielił im swego błogosławieństwa i wzniósł okrzyk „Niech żyje Polska", który zebrani trzykrotnie powtórzyli z zapałem.

Następnym punktem uroczystości była Akademja w sali Teatralnej zakładu Salezjanów.

Po spożyciu obiadu o godz. 5.30 ks. prymas wyjechał do Krakowa, aby dziś w kościele Wizytek, gdzie otrzymał święcenia kapłańskie, odprawić mszę św.

W dniu swego jubileuszu ks. kardynał otrzymał mnóstwo telegramów nietylko z naszego kraju, ale i z zagranicy.

—:x:—

Dramat pogorzelca.

Wieśniak z powrozem u szyi utopił się w studni.

Łódź, 24. 9. — W dniu wczorajszym, około godziny 12 w nocy we wsi Kłudzice, gminy Łęczno, pod Sulejowem, wybuchł pożar w zagrodzie 50-letniego Antoniego Szewczyka. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej cała zagroda

spłonęła doszczętnie.

Szewczyk brał czynny udział w ratowaniu płonącego dobytku, kiedy jednak dogaszano zgliszcza gospodarki, Szewczyk zniknął w tajemniczy sposób.

Rodzina, jak również sąsiedzi zaczęli go poszukiwać.

Dopiero o godzinie 8 rano znaleziono go. Któryś z sąsiadów mianowicie zajrzał do studni, gdzie uwagę jego zwrócił

pływający powróz.

Wieśniak, usiłując wydobyć ów powróz z pomocą t. zw. kulki (kija, służącego do czerpania wody), wyciągnął czyjeś zwłoki w których poznano Antoniego Szewczyka, z powrozem na szyi Wieśniak, dotknięty stratą spalonej gospodarki, zamierzał się prawdopodobnie powiesić, później zmienił widocznie zamiar i

skoczył do studni.

Zachodzi również podejrzenie, iż Szewczyk sam podpalił zagrodę, a później popełnił samobójstwo.

Dochodzenie w tym kierunku prowadzi komenda policji powiatowej w Piotrkowie.

—:o:—

Podpalacz usiłował przekupić policjanta.

Obława na przestępców w powiecie radomskowskim.

Łódź, 24. 9. — Policja radomskowska, w poszukiwaniu ukrywających się osobników, będących w kolizji z prawem, przeprowadziła ubiegłej nocy obławę, która dała

nadzwyczajne wyniki.

Poza kilkunastu przestępcami, udało się pochwycić dwie grubsze „ryby", mianowicie w lesie. w okolicach Brzeźnicy ujęto śpiącego w kryjówce ziemnej bandytę Bolesława Perczaka, mieszkańca wsi Ładzin, gminy Pajęczno, sprawcę napadu rabunkowego na dom niejakiej Marjanny Fordzbak, we wsi Grabice koło Brzeźnicy i na dom Łucji Mrówczyk w Ładzinie.

Drugim ujętym przestępcą jest niejaki Jan Bednarczyk, który swego czasu zbiegł z więzienia w Wieluniu i przekroczył granice Niemiec, skąd przed paru tygodniami

powrócił do kraju.

Bednarczyka ujęto w stogu na polach wsi Dubidze, gm. Brzeźnica.

Nadto policja radomskowska ujęła podczas obławy Antoniego Jargana, mieszkańca wsi Wiewiec, gminy Zamoście. który dla uzyskania wynagrodzenia podpalił budynki gospodarskie, należące do sukcesorów Jarganów. Dla uniknięcia odpowiedzialności i zatuszowania sprawy Jargan ofiarował posterunkowemu policji w Brzeźnicy

250 złotych.

Perczaka, Bednarczyka i Jargana przewieziono do Radomska do dyspozycji sędziego-śledczego.

Podziemna rozmowa ministra z wojewodą.

Przed uroczystem otwarciem kabla telefonicznego w Łodzi.

Łódź, 24 września. W dniu wczorajszym do Łodzi nadeszło zawiadomienie z Ministerstwa Poczt i Telegrafów o terminie uroczystego otwarcia nowego kabla telefonicznego Łódź — Warszawa, który jak wiadomo całkowicie wykończony został w końcu lipca.

Według tego zawiadomienia uroczyste otwarcie kabla nastąpi

w dniu 30 września r. b.

Wbrew jednak wiadomościom, jakie ostatnio podała prasa, ze źródła dobrze poinformowanego dowiadujemy się, że na otwarcie kabla p. minister Boerner nie przyjedzie do Łodzi, gdyż osobiście weźmie udział w tych uroczystościach

w stolicy.

Z ramienia Ministerstwa Poczt i Telegrafów do Łodzi przybędą delegaci p. inż. Dębicki i inż. Pomirski.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów, w którego ręku leży organizacja tej uroczystości, wysłało zaproszenie na otwarcie kabla do p. wojewody Jaszczołta. dowódcy O. K. IV gen. Małachowskiego, komendanta policji wojewódzkiej. — starosty Dychdalewicza. Magistratu m. Łodzi oraz do wszystkich dzienników łódzkich — z prośbą o wzięcie udziału w pierwszych rozmowach, które będą prowadzone przez nowy kabel.

Pierwszą rozmowę przeprowadzi minister Boerner z p. wojewodą Jaszczołtem, a następnie rozmawiać będą zaproszeni goście.

Jak wiadomo kabel ten obok całego szeregu dodatnich stron odnoszących się do akustycznego odbierania głosu — ma tę jeszcze zaletę, że dać może w razie potrzeby

60 połączeń jednocześnie.

Obecnie — jak wiadomo — uruchomionych zostanie 17 linij kablowych, które zupełnie dostatecznie obsłużą nasze miasto.

—x:o:x—

Czwórka bandycka w opałach

Obława w lasach opatowskich.

Łódź, 24. 9. Pościg za czterema zbiegłymi z więzienia kaliskiego przestępcami, nie dał dotąd wyniku. W obławie bierze udział

zgórą 300 policjantów

tak z policji mundurowej, jak i śledczej. W ciągu dnia wczorajszego policja przeszukała lasy opatowskie, w których zatrzymano

kilku osobników.

Ogółem dotąd aresztowano 17 osób, bądź drobnych przestępców, bądź podejrzanych o ułatwienie poszukiwanym bandytom ucieczki.

Zbiegły Lucjan Chrust, prawosławny, jest stałym mieszkańcem Leżuchowa, gminy Pocierpór. Bazyli Rosołowski, również prawosławny, zamieszkiwał w Zielonej Komorowieckiej, powiatu Krzemienieckiego Ignacy Zinecki, zamieszkiwał w Poznaniu przy ulicy Polnej 9 ostatni zaś u swej przyjaciółki niejakiej Pawlakowej w Bobiu, powiat Koło; Piotr Ropan, prawosławny, zamieszkiwał w Kowalewiczach. Dalszy pościg za bandytami trwa.

Pokaz bydła

we wsi Kurowice.

Łódź, 24. 9. — Jutro dnia 25 września — dzięki inicjatywie Okręgowego Towarzystwa Kółek Rolniczych we wsi Kurowice, powiatu łódzkiego, odbędzie się wielki

pokaz hodowli bydła.

Pokaz rozpocznie się punktualnie o godzinie 11 rano.

Pokaz ma na celu polepszenie rasy bydła w powiecie i zapoznanie społeczeństwa ze sposobem hodowli.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Drukarnia warszawskiego ABC. została przez władze zamknięta.

(—) W Ekwadorze wybuchła rewolucja.

(—) Policja trzech województw południowo-wschodnich likwidowała wczoraj w dalszym ciągu akcję sabotażystów ukraińskich. Aresztowano kilkanaście osób i wykryto dużo amunicji i środków wybuchowych.

(—) Do Pucka przybyła angielska eskadra napowietrzna składająca się z 4 dużych hydroplanów z motorami po 450 koni. Załoga składa się z 10 oficerów i 10 podoficerów. Goście zwiedzili również Gdynię, gdzie byli przyjmowani przez komandora Unruga.

(—) Zastępca kasjera kolejowego na stacji w Skierniewicach Czesław Wyczański został aresztowany za zdefraudowanie 11.000 złotych, które przegrał na wyścigach w Warszawie i Piotrkowie.

(—) Urzędnik zakładu ubezpieczeń od wypadków w Łodzi 42-letni Łukasz Bednarczyk poniósł śmierć podczas wycieczki w Tatry.

—::-::—

Bitwa przemytników jedwabiu

z patrolem K.O.P.

Wilno, 24 września. Patrol K. O. P. stoczył formalną walkę z przemytnikami na odcinku Marcinkańce. W czasie obchodu patrol spostrzegłszy grupę przemytników usiłujących przedostać się z Litwy na teren Polski, chciał ich okrążyć. Wówczas przemytnicy rozsypali się w tyraljerę i

zaczęli się ostrzeliwać.

Żołnierze patrolu zrobili to samo, a wynikiem strzelaniny był jeden zabity po stronie przemytników i jeden ranny w rękę żołnierz polski. Uciekający na teren litewski przemytnicy porzucili kilka worków

surowego jedwabiu

wartości tylku tysięcy zł.

—x:o:x—

70-letni kupiec żychliński

zdobywcą głównej wygranej loterji klasowej.

Z Żychlina donoszą:

Główna wygrana loterji klasowej w sumie 350.000 zł. przypadła 70-letniemu Szulimowi Zygierowi, właścicielowi sklepu kolonjalnego

w Żychlinie.

Sędziwy kupiec grał od szeregu lat wytrwale na loterji i doczekał się wreszcie pięknej wygranej. Nabywając ostatni los Zygier zażądał numeru, którego cyfry dawałyby w sumie 30.

—x:o:x—

Budżet śląski

uchwalony w komisji.

Katowice, 24. 9. — Wczoraj późnym wieczorem komisja budżetowa sejmu śląskiego skończyłe swoje prace nad

preliminarzem budżetowym.

Posiedzenie budżetowe sejmu śląskiego odbędzie się prawdopodobnie 27 września. W każdym razie budżet śląski będzie w sejmie załatwiony przed 1 października r. b. Komisja budżetowa uchwaliła wczoraj na dożywienie dzieci szkolnych 200 tysięcy zł., na stypendja akademickie 150 tysięcy zł., na budowę katolickiego Domu Akademickiego w Krakowie 150 tysięcy zł., na budowę kościołów — 368 tysięcy zł., poza tem obszernie omawiano sprawy bezrobocia i zapomóg dla bezrobotnych. Stwierdzono, że na terenie województwa śląskiego jest

34.000 bezrobotnych,

a 25 proc. ludności żyje z rent i wsparć. Na zapomogi wojewódzkie uchwalono 4,415.000 zł.

—:o:—

Przygotowania przedwyborcze komunistów.

Wrszawa, 24. 9. — Organizacje, opanowane przez komunistyczną partję polską, z całą energją przygotowują się do wyborów, zarówno drogą agitacji

na tajnych zebraniach,

jak i próbami urządzenia demonstracyj ulicznych i wieców.

Organizacje komunistyczne prowadzą również silną akcję zbierania środków na

fundusz wyborczy.

Specjalni delegaci organizacyj komunistycznych przeprowadzają w fabrykach zbiórki sprzedając znaczki po 2 i 1 zł. oraz 50 i 20 gr. Zbiórka odbywa się pod hasłem gromadzenia funduszów wyborczych czerwonych związków zawodowych.

—x:o:x—

Sowiety przed widmem głodu.

Plany zmniejszenia eksportu zboża.

Moskwa, 24 września. „Ekonomiczeskaja Żyźń" donosi, że w przyszłym roku Rosja sowiecka

zaprzestanie eksportu

produktów spożywczych. Przedewszystkiem przerwany zostanie eksport jaj i produktów mleczarskich, a wzamian za to ma być zwiększony eksport towarów przemysłowych (?).

Decyzja ta nastąpiła pod wpływem nastrojów mas, które w masowym eksporcie produktów spożywczych widzą główną

przyczynę głodu w Rosji.

—x:o:x—

Dziwny gość z Rzeszy.

Pińczów, 24. 9. — Na terenie pow. pińczowskiego opadł tajemniczy balonik, podobny do tych, jakie przekupnie sprzedają na jarmarkach. Na baloniku, koloru ciemno-zielonego widniał napis „Serientage". Policja wdrożyła dochodzenia, które dały dość sensacyjny wynik, a mianowicie stwierdzono, że balonik wypuszczony został

z Kassel w Niemczech,

skąd przywędrował aż do Polski. Prawdopodobnie jest to próbny balonik, wypuszczony przez Niemców dla stwierdzenia czy i na jaką odległość można przesyłać w ten sposób wiadomości.

—x:o:x—

Trzy tysiące osób zwiedziło już

wystawę prób i wzorów w Zgierzu.

Łódź, 24 września. Otwarta przed kilkoma dniami wystawa wzorów i prób w Zgierzu, cieszy się niesłabnącem powodzeniem. Dotąd wystawę zwiedziło

trzy tysiące osób,

którym dotąd ani się śniło, że Zgierz posiada tak wyśmienitych rzemieślników: stolarzy, ślusarzy i szczotkarzy, których wyroby mogą śmiało konkurować z wyrobami stolicy.

W związku z Wystawą Prób i Wzorów, w Zgierzu w bieżącym tygodniu odbędą się dwa zjazdy, a mianowicie — zjazd stanu średniego oraz zjazd nauczycielstwa zawodowego.

—:o:—

Trucizna w ręku dziecka.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 24. 9. W domu przy ulicy Nowo-Targowej 11, w czasie nieobecności rodziców otruł się przez pomyłkę kreozotem 4 letni Kazimierz Nosowicz,

syn dorożkarza.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł chłopca do szpitala dziecięcego Anny-Marji.

* * *

W mieszkaniu rodziców przy ulicy Pawiej 10 otruł się esencją octową 28-letni Stanisław aKrnowski, bezrobotny. Desperata, po udzieleniu mu pierwszej pomocy lekarskiej, przewieziono do szpitala miejskiego w Radogoszczu. Przyczyną samobójstwa brak środków do życia. Stan Karnowskiego beznadziejny.

* * *

Przed bramą przy ul. Mickiewicza 13 otruła się nieznaną trucizną 24-letnia Marja Jasińska, niewiadomego miejsca zamieszkania. Desperatkę przewieziono karetką miejskiego pogotowia ratunkowego do szpitala przy ulicy Drewnowskiej.

Przed domem przy ulicy Bobowej 6 upadła z wycieńczenia 82-letnia Wiktorja Andrzejewska, żebraczka, zamieszkała przy ulicy Okrzei 17. Staruszkę umieszczono w szpitalu przy Zbiorni Miejskiej.

—x:o:x—

Ogłoszenia drobne.

Podróż przez Sowiety.

Kołnierzyki i krawaty noszą tylko cudzoziemcy.

Proboszcz parafji łotyskiej w Charbinie, pastor Dryzuł, odbył podróż z Rygi do Charbina przez Rosję sowiecką. Po przyjeździe do Chin przyjął on dzienkarzy charbińskich i opowiedział im swe wrażenia z tej podróży.

Na granicy sowiecko - łotewskiej weszli do wagonu uzbrojeni czekiści, którzy dokonali

szczegółowej rewizji

paszportowej i celnej. Największą uwagę zwracali oni na niedopuszczenie do Rosji najdrobniejszego kawałka drukowanego papieru: podróżnym odebrano nietylko pisma ryskie, lecz również wszystkie książki, druki o treści religijnej, nawet zwykłe pocztówki ilustrowane.

Koleje sowieckie wywarły na cudzoziemcach, którzy znaleźli się po raz pierwszy w Rosji

fatalne wrażenie.

Zdaniem Dryzuła, podróżni w Rosji narażeni są na ciągłe niebezpieczeństwo, wobec zupełnego nieremontowania

taboru kolejowego.

W Moskwie zmuszony był Dryzuł przenieść się do innego wagonu, gdyż wóz, w którym odbył podróż od granicy do Moskwy, nie był w stanie wytrzymać dalszej jazdy.

Podczas tych kilku godzin, które Dryzuł spędził w Moskwie, największe wrażenie wywarły na nim: drożyzna artykułów spożywczych oraz

nędza w ubiorze

mieszkańców sowieckiej stolicy. Większość mężczyzn nosi rosyjskie koszule t. zw. „kosoworotki". Kołnierzyki i krawaty noszone są tylko przez cudzoziemców. Przed sklepami spożywczemi stoją długie „ogonki".

Dryzuł odwiedził w Moskwie kilka cerkwi, sytuację, w której znajduje się cerkiew rosyjska w Sowietach, jaskrawo charakteryzuje poniższy fakt: sobór Zbawiciela podzielony jest na dwie części, w jednej części odbywają się nabożeństwa, obok zaś mieści się

muzeum antyreligijne

„związku wojujących bezbożników". W soborze św. Bazylego nabożeństwa odbywają się w podziemiach, w gmachu zaś soboru urządzono kino.

—:o:—

KONAJĄCY W SAMOLOCIE.

Błyskawiczna podróż miljonera.

Bardziej niż wszystkie sensacje sportowe z zakresu awjatyki interesuje obecnie ludność Kalifornji lot, który przedsięwziął miljoner Fred Hunst ze Santa Barbara...

Chodziło tutaj o jego życie... Lekarze stracili już wszelką nadzieję uratowania

ciężko chorego człowieka.

Tylko szybka operacja sławnego specjalisty, dr. Mayo mogła go uratować. Ale dr. Mayo jest obecnie kierownikiem wielkiego sanatorjum w Rochester w stanie Minesota...

Fred Hunst nie chciał umrzeć a więc postanowił polecieć do Rochester — w zawody ze śmiercią! Zamówił sobie specjalny samolot, odpowiednio urządzony dla transportu chorych i polecił pilotowi Fouldowi, aby rozwinął jak największą chyżość...

Rozpoczęła się

szalona jazda...

Samolot z szybkością błyskawicy przecinał przestworza... Niesłychane boleści dręczyły krezusa... Towarzyszący mu lekarz skłaniał pilota do coraz większej szybkości... Prawie już zwątpiono, czy Hunst żywy dojedzie do Rochester...

Ale cud się udał! W niespełna 8 godzinach samolot odbył

olbrzymią przestrzeń,

wymagającą znacznie więcej czasu.

Na lotnisku czekało już auto, które chorego zawiozło na klinikę. Nie było czasu do stracenia. Dr. Mayo przystąpił natychmiast do trudnej operacji. Pacjent wytrzymał ją dobrze, poczem zapadł w głęboki, dobroczynny sen... Został wyrwany z objęć śmierci!...

Pilot Fould otrzymał za swój niezwykły lot

10 tysięcy dolarów,

a dr. Mayo — 20 tysięcy dolarów...

Wzrost i europeizacja Łodzi.

Wykończenie monumentalnego gmachu

Zrzeszenia Urzędników Banku Polskiego.

Łódź, 24 września. Sezon budowlany w roku bieżącym chyli się już ku końcowi. Na terenie całego miasta nie rozpoczyna się już żadnych prac budowlanych, a jedynie wykańcza się te gmachy, które rozpoczęto wznosić w zaraniu sezonu.

Jednym z główniejszych objektów, który został całkowicie wykończony w ostatnich czasach, jeszcze przed końcem sezonu budowlanego — to monumentalny gmach

Zrzeszenia Urzędników Banku Polskiego

przy zbiegu ulic Narutowicza i Wierzbowej.

Prace do około tego objektu rozpoczęto w lipcu ubiegłego roku.

Gdy w maju b. r. przybyliśmy na plac robót — już zdala na tle nieba zarysowały się rusztowania budynku. Szkielet dzięki wytężonej pracy

pięciuset robotników,

wolno, lecz systematycznie obrastał w ciało i już po kilku miesiącach przedstawiał gigantyczne arcydzieło rozporządzające najnowszemi zdobyczami techniki przy uwzględnieniu najbardziej nowoczesnych pomysłów.

Na wieść o całkowitem wykończeniu budowli — pośpieszyliśmy znów na miejsce, aby z bliska przyjrzeć się temu dziełu.

Na miejscu zastajemy kierownika robót

p. inż. Eberlinga,

który uprzejmie udziela nam dokładnych informacyj.

— Toście panowie już zupełnie skończyli? — rozpoczynamy rozmowę.

— A jakże i to w rekordowo-amerykańskim czasie, gdyż po piętnastu miesiącach pracy — przerywanej często wskutek niepogody.

W tym krótkim stosunkowo okresie czasu dokonano wielu wielkich prac.

Monumentalny ten gmach, posiadający cztery kondygnacje, składa się z trzech wielkich bloków, które w planie przedstawiają

ogromny czworobok,

z jednej strony otwarty. Skrzydła budynku obejmują dość znaczny dziedziniec, posiadający

asfaltową jezdnię

i betonowe chodniki. W samym środku zaś tego dziedzińca powstanie ogród.

O rozmiarach budynku świadczyć jeszcze może fakt, iż zajmuje on kolosalną przestrzeń, ciągnąc się poprzez ul. Wierzbową i Narutowicza, na których znajduje się front gmachu.

Cały budynek utrzymany w stylu modernistycznym, posiada

69 mieszkań,

a w tem 18 kawalerskich — jednopokojowych, 6 — dwupokojowych z kuchnią, 36 — trzypokojowych z kuchnią i 9 — czteropokojowych z kuchnią.— Wszystkie mieszkania posiadają wszelkie wygody, jako to: pokoje kąpielowe, wygódki, kredensy wmurowane w ściany i pomalowane na biało (w kuchniach) oraz piece do palenia węglem i gazem jednocześnie, — przy uwzględnieniu przyrządu do zagrzewania żelazka i wreszcie

pokoiki dla służby.

Pokoje wyłożone posadzkami dębowemi, kuchnie zaś dla utrzymania ciepła ksylolitem, przypominającym z wyglądu korek.

Przy uwzględnieniu nowoczesnych urządzeń — nie zapomniano również

o centralnem ogrzewaniu,

które zainstalowano nawet na klatkach schodowych.

Pokoje w gmachu Zrzeszenia Urzędników Banku Polskiego w przeciwieństwie do pokoi kolonji na Polesiu — są duże, bardzo jasne o wielkich oknach — wymalowane z gustem, który zresztą widoczny tu jest na każdym kroku.

Wędrując po całym budynku schodzimy wreszcie na parter, gdzie znajduje się wielka sala zrzeszenia — upiększona pięknemi drzwiami szklanemi.

Stąd wychodzimy na obszerny taras, wyłożony białemi płytami, dalej zaś przez drugie podwórze mniejszych rozmiarów przedostajemy się

na plac tennisowy

ogrodzony czterometrowemi siatkami.

Z placu tego będą wyłącznie korzystali lokatorzy.

Jak widać jest to bezsprzecznie największy gmach w Łodzi, który rozmiarem swym nie ustępuje żadnemu objektowi mieszkalnemu w stolicy.

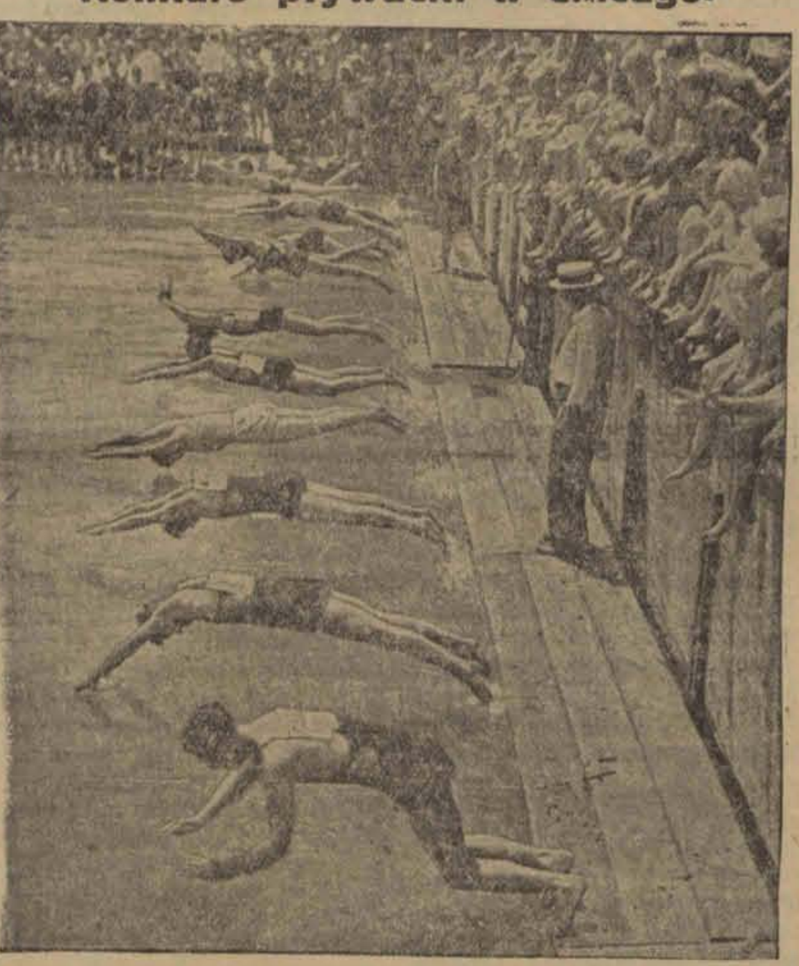
— Kiedy gmach ten zostanie oddany do użytku — zapytujemy wkońcu.

— Pierwszego października, zaraz po ustaleniu czynszu — kończy inż. Eberling.

W ten to sposób Łódź wciąż jeszcze cierpiąca na brak mieszkań — wzbogaciła się o jeden wielki monumentalny gmach wyposażony w najnowocześniejsze zdobycze techniki. (Sf)

—:o:—

Konkurs pływacki w Chicago.



Sport pływacki cieszy się w Stanach Zjednoczonych dużą popularnością. W Chicago odbyły się zawody pływackie w których wzięło udział 900 uczestników, w tem wiele dziewcząt i chłopców od 12—14 lat. Na zdjęciu; Start do zawodów na 100 metrów. (ip)

—x:o:x—

Bitwa małp na drzewach.

Celny rzut kamieniem.

W Algierze zdarzył się niedawno wypadek, który wskazuje, że podróżowanie automobilem po tamtejszych wiejskich i leśnych drogach jest jeszcze niebezpieczniejsze, niż po ludnych ulicach miasta.

Oto jeden z Algierczyków zapragnął przejechać się za miastem, najął taksówkę i wyruszył w zarośla pobliskiego lasu.

Nieszczęście chciało, że natrafił na miejsce, gdzie dwie

wrogie bandy małp

postanowiły stoczyć ze sobą bitwę.

Bitwa ta była właśnie w pełnym toku. Wojownicy z jednej i z drugiej strony, z wielkim piskiem i krzykiem, przeskakiwali z drzewa na drzewo, z konaru na konar, spadając błyskawicznie na ziemię, kiedy ich miał ugodzić dobrze wycelowany kamień albo szyszka cedrowa.

W tym zamęcie bojowym nagle odezwała się trąbka automobilu, który w szybkiem tempie wjechał pomiędzy dwa wrogie szeregi.

Jedna z najbardziej oburzonych małp

chwyciła kamień

i celnym rzutem trafiła w głowę pasażera, który padł na miejscu trupem.

Nie będzie potrzebował kąsać...

własnych łydek.

Osobliwy zawód obrał sobie niejaki Karol Bentel, bezrobotny, wiedeński komiwojażer. — Nabył on „na tandecie" 4 pary mocno zniszczonych spodni i porozdzierał je w pewnych zgóry upatrzonych miejscach.

Wdziawszy na siebie taką „spreparowaną" parę ineksprymabli w miejscach, gdzie były dziury, sam zadawał sobie

bolesne ukąszenia

w nogę (nb. musiał mieć bardzo giętki kręgosłup, godny jarmarcznego kuglarza, by to uskutecznić). Mając już ranę wchodził na podwórze specjalnie upatrzonego domu, gdzie znajdował się pies bez kagańca i wszczynał ogromny gwałt.

Gdy się zbiegli domownicy, Bentel pokazywał swoją ranę, żądając odszkodowania za ból od właściciela.

Niewinne psisko ze zdumieniem brało w skórę, nie wiedząc za co, a Bentela przepraszano i wciskano mu w łapę odpowiednie odszkodowanie, poczem spryciarz

pisał pokwitowanie,

zrzekając się dalszych pretensyj.

Nieszczęście chciało, że raz dwie kumoszki w toku rozmowy przekonały się, że obie zapłaciły tę samą kwotę za pokąsanie przechodnia. To spowodowało doniesienie karne i dowcipny Bentel dostał w sądzie

rok więzienia.

Wyrok przyjął z humorem mówiąc, że skoro ma na rok zapewnione jedzenie, nie będzie potrzebował kąsać... własnych łydek...

HUBERT S. BANNER. Przedruk wzbroniony.

KRWAWE KOŁO.

57)

Przekład autoryzowany

...asz, na coś zasłużył. — Mike zaczął okładać pięściami bezbronną poduszkę. — Chciałeś mnie zastrzelić, co?... Znieważasz żonę, co?... Dam ja ci radę, łotrze!... — Pożałujesz swoich win! — Ramiona Mike'a opadły, a głos zniżył się do pieszczotliwego szeptu. — Najdroższa, Ewo.. Uspokój się! Musiałem tak postąpić! Musiałem... Więc ty mnie kochasz?... Nie domyślałaś się, że cię kocham... Nie chciałem, żebyś się domyśliła... Nie zdradzałem się. Nie miałem prawa... Rozumiesz, najdroższa? Kocham cię, kocham, kocham....

Ewa słuchała, skamieniała z bólu. A więc nietylko ona męczyła się beznadziejną miłością. Do jej udręczenia przybywała wiadomość, że z nim działo się to samo... Zrozumiała przyczynę jego ran! Dla niej naraził się na walkę i cierpienia... Połknęła łzy i zacisnąwszy ręce, zapytała Boga, czy długo jeszcze każe jej trwać w niepewności.

. . . .

Gorączkowe sny Mike'a przerzuciły się w inne środowisko. Teraz leżał w okopach we Francji, słuchając bezustannego huku pękających granatów.

Obudził się nagle, drżący i spocony i przycisnął ręce do obandażowanej głowy.

— Bydło! — szepnął, gdy dom zatrząsł się od uderzenia piorunu. — Barbarzyńcy—bombardują szpital!

Błysnęło i zahuczała druga eksplozja.

— Bezpieczniej będzie na dworze — mruknął, wstając z trudem z łóżka. W głowie mu się mąciło, poczuł silne mdłości... Oparł się o stół i rozejrzał szklanym wzrokiem po nieznanym pokoju. Podróżny, oprawny w skórę zegar, stojący na półce wskazywał wpół do drugiej.

— Wpół do drugiej — rzekł. Stopniowo rozjaśniło mu się w głowie. — Przypomniał sobie, gdzie jest i dlaczego. Otworzył drzwi.

Jadalnia pełna była ludzi. — Oprócz gromady krajowców zauważył Ewę, Beryl i Flossingów.

— Hallo! — zawołała na jego widok Beryl. — I pana obudziło? Piękne przedstawienie, prawda?

— Co się stało? — zapytał Mike.

— O, nic wielkiego! Trochę pirotechniki! Niech pan wyjdzie na werandę!

Mike posłuchał. Poprzedni różowy refleks na niebie zamienił się w purpurowy żar, który rósł z minuty na minutę na podobieństwo odblasku na czarnych belkach kuźni, potęgującego się w miarę pracy miechów. Ząbkowane brzegi rozkrwawionej ogniem korony wulkanu Jagal rysowały się ostro karminową sylwetką, z której wypływała czarna kolumna, prosta i wysmukła u podstawy, rozszerzająca się u góry we wdzięczny kielich, zlewający się z atramentowem tłem nieba. Czerwony odblask świecił wprost nad kraterem. Mike porównał w myśli czarną kolumnę do filaru w krypcie, gubiącego się harmonijnemi linjami w sklepieniu budowli.

— Dymi, jak cholera —rzekł, wracając do pokoju.

— To popioły — objaśnił lakonicznie Flossing.

Na plantacji panowało gorączkowe poruszenie. Na tle ciemności migotały ruchome światełka, powietrze rozbrzmiewało wrzawą, krzykiem i lamentem. Bębnienie w wydrążone pnie dolatywało łoskotem alarmu przynajmniej z sześciu wiosek. Nad wszystkie zaś te odgłosy wybijał się straszny, ciągły, nieopisany, głuchy pomruk, coś niby dudnienie pociągu w dalekim tunelu...

— To nie grzmoty — rzekł Mike.

— Nie, to także Jagal — odparł spokojnie Flossing.

Hałas i ruch nazewnątrz uległy zmianie. Łatwo się było zorjentować, że zamęt został opanowany. W ogólnym zgiełku dały się odróżnić głosy komendy, błędne światełka zaczęły płynąć w jednym kierunku. Nad przytłumioną wrzawą zapanowało wyraźnie dalekie bębnienie.

— Mandorzy sprawiają się cudownie — rzekł Flossing. — Prowadzą tłum do fabryki, zdala od starego łożyska lawy. — Pójdę im pomóc. Nie bójcie się! Tu jest zupełnie bezpiecznie.

Znikł w ciemnościach, skinąwszy ręką Werze, która właśnie wyszła z sypialni z Geraldem w piżamie na rękach.

Atmosfera pełna była strasznego napięcia. Mike zorjentował się szybko, że „trochę pirotechniki" równało się grozie okropnej śmierci i okropnych cierpień i że wszyscy ci ludzie zdawali sobie z tego sprawę, lecz pomimo to udawali spokój, krzątając się odważnie koło przygotowań. Zobaczył, że Ewa weszła do sypialnego pokoju z naręczem starych, podartych prześcieradeł i zajrzał do środka. Na podłodze siedziało osiem kobiet, drąc skrzętnie bandaże.

— Niech pan się lepiej położy — rzekła, oglądając się Ewa.— Nie powinien pan chodzić w takim stanie...

— Litości! — zawołał Mike. — Ja miałbym wylegiwać się w łóżku, kiedy tu się dzieją takie rzeczy?

— W takim razie niech pan chociaż usiądzie!

Mike posłuchał z westchnieniem rezygnacji. Siedząc w głębokim, plecionym fotelu, obserwował ukradkiem Beryl. Kusiło go, żeby jej wypowiedzieć bez zwłoki swoje uczucia. Wiedział, że nic z tego nie będzie, (Grayne) lecz pomimo to pragnął dowiedzieć się prawdy z jej własnych ust. Nadzieja lubi się łudzić do ostatnich chwil...

Wszedł znękany, lecz pogodny Flossing.

—No! — rzekł. — Zapakowaliśmy całe mrowisko do fabryki. Będzie im tam wygodnie. Zapasów ryżu starczy na wiele dni.

— Słuchaj — rzekł szeptem Mike wstając szybko z fotelu. Powiedziałeś mi, że zostanę przeniesiony na Merak?...

— Tak, ale nie teraz — odpowiedział Flossing, sądząc, że Wincourt bredzi.

— Naturalnie — zgodził się Mike. — Chciałem się tylko upewnić, czy mi się to nie przyśniło. Widzisz, wciąż mi tańczy w mózgu...

— Zapewniam cię, że to ci się nie przyśniło — rzekł, śmiejąc się Flossing.

— Dziękuję ci...

Mike powrócił na fotel. A więc? Możeby tak, nie czekając — — ? Nie. Zorjentował się nagle, że chwila nie nadawała się do oświadczyn. Beryl skakała z podniecenia jak kot na rozpalonych cegłach. A i on nie prezentował się odpowiednio do okazji — potłuczony i z głową w bandażach.

— Słuchaj, Wero! — zaczęła Beryl. — Może jabym poszła po prześcieradła do naszego bungalowu — — ?

D. c. n.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Wydział opieki społecznej i szpitalnictwa magistratu zbadał wartość odżywiania chorych w szpitalach miejskich. Wartość tę określić można przeciętnie w wysokości 3 tysięcy kalorji na osobę dziennie. Części składowe odżywiania: białko, tłuszcze i węglowodany są w odpowiednim stosunku. Chorym przybywa na wadze. Przed wojną osiągano 2400 kalorji.

* * *

Dnia 1 października rozpocznie się w Warszawie spis poborowych rocznika 1919 i trwać będzie do 26 października. Obowiązkowi osobistego zgłoszenia się podlegają wszyscy mężczyźni, urodzeni w roku 1910, mieszkający stale w obrębie Warszawy oraz przebywający faktycznie w tym czasie w Warszawie. Stale mieszkający w innych gminach, w razie niemożności osobistego zgłoszenia sie we właściwym urzędzie gminnym, mogą zgłosić się w Warszawie.

* * *

Od 1 kwietnia r. b. magistrat m stoł. Warszawy nie pobiera podatku w wysokości 10 proc. od elektryczności. W tym czasie wygasła moc obowiązująca ustawy. Preliminarz budżetowy na r. 1930-31 przewidywał z tego źródła wpływ w wysokości 2 miljonów zł. Magistrat ma wystąpić do rządu, aby w drodze dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej przywrócić pobieranie tego podatku.

* * *

W rejestracji wydziału opieki społecznej i szpitalnictwa jest ponad 200 osób zakwalifikowanych do umieszczenia w sanatorjach. Niestety, w sanatoriach dla gruźlików brak miejsc Tak teoretycznie obliczona ilość miejsc jest już znacznie przekroczona. Magistrat chciałby umieszczać zakwalifikowanych chorych w sanatorjach prywatnych lub społecznych w innych dzielnicach kraju. Pociąga to za sobą wielkie koszty.

* * *

W teatrze Letnim pod kierunkiem reżyserskim p. Pawła Owerłły znajduje się w próbach ostatnia nowość cenionego pisarza dramatycznego Stefana Kiedrzyńskiego, lekka komedja pod tyt.: „Nie rzucaj mnie madame", w której duże pole do popisu w rolach głównych mają pp.: Marja Gorczyńska, Antoni Fertner, Wiesław Gawlikowski, Jan Kurnatowicz, Stefan Hnydziński, Władysław Lenczewski i inni.

Roboty przy zakładaniu parku na Żoliborzu, na obszarze, przylegającym do kolonji mieszkalnej techników miejskich, posunęły się znacznie naprzód. Dla zrównania terenu i zasilenia lotnych piasków dowieziono przeszło 3.000 metrów sześć ziemi. Roboty ziemne są już ukończone. Wkrótce rozpoczęte będzie urządzanie dróg i alei. Zasadzanie drzew nastąpi na wiosnę 1931 roku, poczem park będzie oddany do użytku.

Cios w serce.

Tragiczny spór o dziewczynę.

Ze Złoczewa donoszą:

Miasto nasze było widownią krwawego zajścia na pryncypalnej ulicy, które zakończyło się tragicznym epilogiem. Oto na ulicy Ormiańskiej, znany apasz złoczowski, Rudolf Kaczan, spotkawszy niejakiego Jana Głowiaka, do którego czuł urazę z powodu pobicia mu przyjaciółki, zaatakował go i pobił tak ciężko, że Głowiaka w stanie groźnym musiano odwieźć do szpitala powszechnego.

Półtory godziny później, brat pobitego Głowiaka, Mi$\acute{s}$ko powiadomiony o zajściu, odszukał Kaczana na ulicy Sobieskiego obok gmachu sądu karnego i zetknąwszy się z nim oko w oko wyjął sprężynowy nóż usiłując nim

przebić Kaczana.

Zaatakowany Kaczan uprzedził Głowiaka i swoim nożem zadał mu cios w serce, kładąc go trupem na miejscu. Po chwili zabójca sam oddał się w ręce policji.

Krwawa ta scena wywołała w Złoczowie wielkie wrażenie.

Pod znakiem asfaltu...

Jesienny ruch na szosach.

Łódź, 24. 9. — Trzeba przyznać, że przysłowiowoś złych szos w naszem województwie w ostatnich czasach staje się powoli anachronizmem pod naporem kilofów i łopat.

Jakkolwiek jesień już za pasem — to jednak prace nad ulepszaniem nawierzchni dróg i szos pod Łodzią są w pełnym toku. Na zarządzenie dyrekcji robót publicznych województwa łódzkiego przed kilkoma dniami podjęto znów pracę dookoła układania asfaltu pod Rudą Pabjanicką.

Przyczyną, dla których prace te podjęto dopiero teraz,

był wzmożony ruch kołowy

w związku z powrotem mieszkańców z letnisk.

Dalej trwa energiczna praca na szosie, prowadzącej z Łodzi od strony Chojen do Rzgowa. (Szosa ta jest obecnie zamknięta dla ruchu kołowego na znacznym odcinku). Poza ułożonym tam asfaltem wykonuje się tam tak zwane wgłębne smołowanie szosy na dystansie jednego kilometra, a za tym odcinkiem smołowanie wierzchnie na odcinku dwóch kilometrów.

Tego samego rodzaju roboty są prowadzone pod Piotrkowem koło Bykowa, pod Kaliszem, Sieradzem, Zduńską Wolą, Łaskiem i Łeczycą.

W dniu wczorajszym nastąpiło otwarcie nowego odcinka szosy przebiegającego przez powiat piotrkowski i radomskowski na dystansie Brzeźnica — Chabielice.

W ten sposób zakończona została budowa

wielkiego traktu,

ciągnącego się od południa na północ z Częstochowy poprzez Brzeźnice, Łask, Uniejów, Włocławek.

Władze drogowe, jak się dowiadujemy, w dalszym ciągu będą forsowały budowę niesforsowanych jeszcze odcinków drogi pomiędzy Chabielicami a Szczercowem w granicach powiatu piotrkowskiego i łaskiego. Utworzy to nową arterję komunikacyjną ku południowi znacznie krótszą od szosy Piotrków - Radomsko - Częstochowa.

W związku z temi pracami również przeprowadza się utrwalanie mostów, leżących na tych szosach.

W tej chwili na szosie Łódź-Pabjanice naprawiany jest

most drewniany,

znajdujący się na drugim kilometrze. Most ten ostatnio groził zawaleniem się.

W dalszym ciągu trwa praca dookoła przebudowy mostów na żelazo-betonowe pod Strykowem i pod Kamińskiem na linji Piotrków-Radomsk.

Jak widać szosy i drogi w naszem województwie zyskują nową szatę, która ogromnie przyczyni się do usprawnienia naszej komunikacji.

—:o:—

KRATECZKI.

Rozmyślania o armacie

Cichy bohater.

Utarło się mniemanie, że każdy człowiek rodzi się z przeznaczeniem. Jeśli tak jest rzeczywiście, to dlaczego mówi się, że tylu ludzi mija się z przeznaczeniem? Zresztą pojęcie o przeznaczeniu jest niezwykle wygodne i szczególnie uznawane przez wschodnie ludy, które słowem „kismet" odżegnywują od siebie wszelakie troski i smutki.

Aresztowanym posłom również widać przeznaczone było siedzenie w więzieniu.

Jeśli rzeczywiście człowiek rodzi się z przeznaczeniem, to ilu radnych z ilu rad miejskich powinno już zamieszkiwać w Kochanówce, Tworkach i t. p.? Widocznie więc przeznaczenia niema.

DO WOJSKA.

Kalme Biner nie wierzył w przeznaczenie i dlatego twierdził, że mimo przeznaczenia nie będzie służył w wojsku. Zresztą Kalme urodził się jako syn handlarza i jego powołaniem był handel i tylko handel. Dlatego też Kalme z pewną odrazą i strachem patrzył na tych znajomych, którzy nietyle z własnej chęci, ile z musu kładli mundur i nosili karabin.

Właśnie ten karabin najbardziej odstraszał Kalmego od wojska. On nagle, ni stąd ni zowąd może wystrzelić i anibyś się Kalme obejrzał, jakby był zimnym trupkiem. A Kalme chciał żyć. Wprawdzie zawsze twierdził, że takie psie życie, to wcale nie jest życie, kiedy trzeba od czasu do czasu zapłacić jakiś podateczek, ale zawsze lepsze takie życie, niż żadne.

Kalme liczył na to, że on przecież nie potrzebuje być tak bardzo zdrów i że jego komisja uzna za niezdolnego. Przecież oni mają tylu wielkich, zdrowych chłopów, to akurat ja jeszcze jestem im potrzebny — marzył Kalme, gdy otrzymał w r. 1928 wezwanie do stawienia się przed komisją wojskową.

Komisja jednak uznała, że Kalme jest zdrów jak rybka faszerowana po żydowsku i zaliczyła go do artylerji.

ZAGRANICĘ!

Tego już Kalme znieść nie mógł. Karabin, no, ostatecznie, jeszcze można z biedą wytrzymać, ale taka duża armata, która ma taką wielką dziurę i z tej dziury wylata taki duży garnek z hukiem, hałasem rozrywa siebie i broń Boże, Kalmego. Kalme tak strasznie się zdenerwował rozmyślaniem o armacie, że postanowił wyjechać troszkę za granicę.

Tak też uczynił, wyjeżdżając bez zezwolenia, bez paszportu i t. p. Po pewnym czasie jednak Kalmeczkowi znudziła się zagranica, czy też poprostu zabrakło mu pieniędzy i wrócił do Łodzi. Tu już nań oczekiwano. Został oskarżony o dwa przestępstwa: o dezercję i o nielegalne przekroczenie granicy.

Za to ostatnie przestępstwo został w dniu wczorajszym skazany przez Sąd Powiatowy na 1 miesiąc więzienia i grzywnę 250 złotych.

Jerzy Krzecki.

—:o:—

„Tajemnica lekarza"

na ekranie „Grand-Kina".

Nareszcie usłyszeliśmy z ekranu naszą ojczystą mowę, przemówili do nas tak dobrze znanemi głosami Ludwik Solski, Junosza-Stępowski, Sawan i in.

„Tajemnica lekarza" — to oddawna zapowiadany film całkowicie mówiony w języku polskim. Głosy są cokolwiek zniekształcone, ale bardzo nieznacznie — rozumie się wyraźnie każde słowo.

Scenarjusz angielskiego dramaturga Barrie'ego w przekładzie Włodzimierza Perzyńskiego zamyka się w ramach

konwencjonalnego kłamstwa.

Żona bogatego przemysłowca, człowieka zazdrosnego i brutala, postanawia opuścić męża i uciec z kochankiem do Egiptu. Na kwadrans przed odjazdem zdarzył się tragiczny wypadek: kochanka przejechał samochód. Za radą lekarza, który znalazł się na miejscu wypadku wiarołomna żona wraca do męża, zanim ten dowiedział się o jej zamierzonej ucieczce.

Wkrótce potem spotyka ją ów lekarz w mieszkaniu męża. Lekarz zachowuje jednak tajemnicę, przekonawszy się, że mąż jest rzeczywiście typem przykrego brutala.

Niewyjaśnione zostaje, czy wersja polska filmu „Paramountu" — to wierna odbitka swego amerykańskiego pierwowzoru, czy też w interpretacji reżysera p. Ryszarda Ordyńskiego i polskiego zespołu aktorów film nabrał cech specyficznych.

Artyści z Ludwikiem Solskim, Kazimierzem Stępowskim i Marją Gorczyńską na czele reprezentują wysoką klasę aktorską.

Ogólnie biorąc „Tajemnica lekarza" nie jest „filmem" w całem tego słowa znaczeniu, raczej „filmowanym teatrem", lecz teatrem pierwszorzędnym, dającym prawdziwą satysfakcję.

—:o:—

„Cjankali"

Łódzki teatr we Lwowie.

Prasa lwowska podaje, że od dnia dzisiejszego rozpoczyna we Lwowie występy Teatr miejski w Łodzi, pod dyrekcją K. Adwentowicza. Daną będzie sensacyjna sztuka F. Wolffa „Cjankali".

530 węgorzy w jednej sieci.

Szczęśliwy połów.

Z Poznania donoszą:

Dużo radości użył rybak — Franciszek Budzisz z Kuźnicy. W jednej wystawionej sieci na węgorze znalazł 530 węgorzy, — wagi przeszło 5 ctr., wartości

około 1500 zł.

Podobno już od 50 lat nie dokonano tam tak intratnego połowu.

—x:o:x—

EDZIU — TO TY?

Jak aresztowano niebezpiecznego włamywacza.

Z Grudziądza donoszą:

Nieliczni przechodnie byli świadkami sensacyjnego aresztowania groźnego włamywacza, noszącego miano „władzcy nocy", niejakiego Edmunda Zembrzuńskiego.

Osobnik ów, uchodzący w sferach złodziejskich za „króla" włamywaczy, rozpoczął swą działalność na terenie Grudziądza przed kilkoma dniami.

Liczne doniesienia dały powód do wysunięcia całego szeregu hipotez i przypuszczeń, że na terenie grudziądzkim grasuje jakaś niebezpieczna postać, której dziełem są ostatnie poważne kradzieże i włamania.

Tutejszy Wydział Śledczy otrzymał przed kilkoma dniami drogą konfidencjonalną wiadomość o pojawieniu się tajemniczego osobnika Edmunda Zambrzuskiego. Ścisła obserwacja meldunków ujawniła, że w jednej z melin przebywa od czasu do czasu w towarzystwie swej adoratorki Malinowskiej, również i Zambrzuski.

Wieczorem Zambrzuski, będąc w jak najlepszym nastroju w towarzystwie swej kochanki, spożywał sutą kolację i nie przypuszczał ani na chwilę, że najbliższe minuty przyniosą wiele goryczy.

Gdy zabezpieczono wszystkie wejścia do meliny, trzech wywiadowców udało się na poddasze do mieszkania, w którem przebywał „król" włamywaczy.

Po chwili zapukano do drzwi mieszkania. Dość długo nikt nie odzywał. Malinowska i kochanek przypuszczali, że policja. Aż wreszcie na pytanie „Kto tam?" jeden z wywiadowców przyciszonym głosem rzekł: „Edziu". To ty—otwórz.

Gdy wreszcie drzwi otworzono, do mieszkania wpadli uzbrojeni wywiadowcy.

Niespodziewaną wizytą policji Zambrzuski był wielce zaskoczony. Nic innego nie pozostało mu, jak tylko oddać się w ręce władzy.

W czasie rewizji przy aresztowanym znaleziono browning oraz wiele najrozmaitszych przedmiotów, pochodzących oczywiście z kradzieży.

Przyciśnięty do muru w toku dochodzeń, badany, przyznał się do

kilkunastu kradzieży.

Przekazano go wczoraj władzom sądowym.

—x:o:x—

Sprawę weteranów szkolnictwa polskiego

powinien rozwiązać dekret

p. Prezydenta Rzplitej.

Tow. Naucz. Szkół Wyższych przypomina palącą zaiste sprawę:

Rozwiązanie Sejmu i Senatu pozostawiło w zawieszeniu sprawę zasłużonych nauczycieli szkolnictwa prywatnego w b. zaborze rosyjskim i pruskim, którzy to nauczyciele w latach niewoli, narażając się na prześladowanie, znosząc niedostatek, krzewili polską oświatę i podtrzymywali w młodych pokoleniach ducha narodowego. Projekt ustawy bowiem w sprawie zabezpieczenia na starość bytu tych nauczycieli-weteranów, przyjęty jednomyślnie przez Komisję budżetową Sejmu w dniu 26. II. b. r., nie zdążył przyjść pod obrady plenum. Nowy więc Sejm będzie musiał zacząć sprawę na nowo. Tymczasem ci nauczyciele najbardziej zasłużeni wiodą na starość

żywot w wielkim niedostatku,

nie mogąc się nawet niejednokrotnie doczekać zaopatrzenia z t. zw. Daru z łaski, ponieważ podania o takowe zalegają biura Ministerstw dopóty, dopóki śmierć nie uwolni tych nauczycieli od troski o chleb powszedni. Zawieszenie tej sprawy jest tem boleśniejsze, że spotyka tych najofiarniejszych pracowników na niwie oświatowej właśnie w roku jubileuszu dwudziestopięciolecia szkoły polskiej w b. Królestwie Kongresowem. Chyba, że sprawę tę da się rozwiązać

drogą dekretu Pana Prezydenta

Zarząd Główny T. N. S. W., który już od dłuższego czasu zabiegał o pomyślne rozstrzygnięcie tej sprawy, będzie w dalszym ciągu czynił wszelkie starania w tym kierunku

J. BRUNO - RUBY.

Napaść.

Henryka patrzyła na morze...

Od godziny już szła wapnistą drogą, ciągnącą się na zachód od Marsylji. A teraz z ociężałemi nogami i gorzkiem uczuciem zamotności w duszy, usiadła na tarasie jednej z wiejskich kawiarni, opartych z jednej strony na skale, a z drugiej na wybrzeżu. I stąd przyglądała się morzu... swojemu morzu!..

Jeżeli się w duszy nosi wielką namiętność, sama bliskość istoty ukochanej, wszystko co ją otacza i do niej prowadzi, nawet chodnik przed domem, drzwi, schody — wszystko to wzrusza i czaruje... Dla Henryki Morze Śródziemne było tem, co prowadzi do Afryki, która była jej ukochaniem!.. Ten kraj, gdzie dorosła, który zapełniał jej duszę niezapomnianemi obrazami, gdzie nigdy nie zaznała niewoli dzieci chowanych w Europie, lecz życia na swobodzie, żaru upalnego, bogactwa barw, szerokich obszarów, oblanych wspaniałością światła... Nawet w Marsylji, uchodzącej za miasto w krainie słońca, wszystko wydawało się jej bezbarwne...

Niezbyt zamożni rodzice Henryki nie oparli się propozycji wuja który wziąć ją chciał do Marsylji jako sekretarkę z pensją tysiąca pięciuset franków miesięcznie i wolnem mieszkaniem...

— Jestem przekonana, że znajdziesz tam męża, — mówiła jej z uśmiechem matka, starając się ukryć łzy, napływające jej do oczu. — Bo tutaj u nas, jakaż przyszłość czekać cię może?

Henryka, bardziej zajęta teraźniejszością niż przyszłością, próbowała oporu, lecz wkońcu zgodziła się ze względów rozsądku.

Odtąd jednak nieustannie napawała oczy widokiem rodzinnego domu i otaczającej go roślinności.

A dziś, wobec tego morza, które z tamtej strony biło w jej rodzinny brzeg, oprzeć się nie mogła straszliwej, pochłaniającej ją melancholii.

Gdy wreszcie zdecydowała się powstać z miejsca, zajrzała do torebki, by zapłacić za to, co spożyła... Nie było drobnych... Tego rana jednak odebrała pensję miesięczną i pieniądze miała przy sobie... Podała więc, z miną obojętną banknot tysiącfrankowy...

Następnie zaś, zeszedłszy z kilku kamiennych stopni, prowadzących na drogę, poszła znowu zakurzonym gościńcem.

Wówczas milcząca postać wychyliła się z poza muru i trwając w milczeniu, poszła za nią.

Kilka chwil później Henryka, odwróciwszy się przypadkowo, ujrzała za sobą mężczyznę o złowrogiem spojrzeniu czarnych oczu, które śledziły ją natrętnie.

— Oczy człowieka głodnego— pomyślała i przyśpieszyła kroku, [illegible] dowana wsiąść do pierwszego napotkanego tramwaju.

Zmierzch zapadał nad spokojnem morzem; rybacy przymocowywali latarki do łodzi; pies jakiś wyprzedził Henrykę, trwożąc ją i na sto metrów za nią nie widać było nikogo! Usłyszała wreszcie zgrzyt nadjeżdżającego tramwaju na najbliższym skręcie drogi, gdy wtem czyjeś nerwowe ręce opadły na jej ramiona, przechyliły ją, rzuciły plecami na skalisty mur drogi, ponad przepaścią.

Gdy unieść się zdołała, krew sączyła się jej po twarzy, a złodziej uciekał, unosząc jej torebkę i miesięczną pensję.

Przejeżdżające auto towarowe zatrzymało się na drodze jednocześnie z tramwajem.

Napadnięto panią? — zagadnął szofer..

Pomógł jej wsiąść i zaproponował zawieźć ją do apteki.

— Nie, — rzekła, ocierając sączącą się krew. — Starajmy się przedewszystkiem dogonić złodzieja.

Uciekał przez skały. Nie brakło w nich kryjówek, a teren był za śliski na pogoń. Ani szofer ani pasażerowie tramwaju nie mogli odnaleźć zbrodniarza.

W godzinę później jednakże dwaj rybacy przyprowadzili go do posterunku policji, dokąd udała się Henryka po opatrunku w aptece.

— Sprowadzą go tutaj zaraz, — rzekł komisarz — zobaczy się, czy jeszcze ma pieniądze przy sobie.

Dwaj policjanci wepchnęli do pokoju niewielkiego mężczyznę o oliwkowej cerze i niespokojnych, latających oczach, nie zatrzymujących się na nikim. W obszernych kieszeniach podartego ubrania znaleziono torebkę z dziewięcioma banknotami po sto franków i drobną monetą.

Henryka odetchnęła. Sędzia zwrócił się do włóczęgi.

— Co ci przyszło do głowy? — zagadnął. — Zraniłeś panią i złapiesz kilka dobrych miesięcy więzienia.

Nieznajomy uczynił ruch zrezygnowany, który Henryka poznała odrazu. Był to Arab, jeden z tych biednych wychodźców, co zwabieni przynętą zarobienia kilku sous, następnie wypluwają chore płuca w portach Francji.

— Gdzie mieszkasz? Gdzie pracujesz? — surowo powtórzył pytanie komisarz.

Z wysiłkiem i bolesnym grymasem nieszczęsny otworzył usta i odpowiedział dziwaczną francuszczyzną, że czuł się nadmiernie szczęśliwy! Nie miał już sił, było mu zimno, był głodny. Chciał wrócić do Afryki.

— Ukradłem na przejazd okrętem — dokończył.

Łzy napłynęły do oczu Henryki. Tęsknota za ojczyzną... znała to dobrze.

— Proszę go zwolnić! — rzekła. — Jest to mój rodak. Nie chcę wnosić skargi.

I zbliżywszy się do niego, podała mu jeden z banknotów, które zarobić jej było tak trudno, mówiąc:

— Idź! Powróć tam! Szczęśliwszy jesteś odemnie!

I dnia tego z lżejszem sercem szła wzdłuż nadbrzeżnych ulic, nad któremi górowały sylwetki wysokich okrętów — wysokich okrętów odchodzących do dalekich krajów.

Tł. L. M.

—:: - ::—

SPORT

Smutne wypadki na boisku Pogoni.

Publiczność lwowska obrzuciła Czerwonych kamieniami i kasztanami.

W Łodzi głośno mówi się o ostatnim meczu ŁKS. we Lwowie. Krążą wersje, że najlepszy gracz Czerwonych Gałecki uległ

złamaniu nogi.

Wśród zwolenników Ł. K. S. panuje zdenerwowanie.

Padają gromy na Pogoń, na lwowską publiczność, na sposób gry i t. d. Poranne pisma miejscowe zamieściły krótkie wiadomości o przebiegu meczu we Lwowie.

Wiadomości te zdziwiły nas niepomiernie, przeto skomunikowaliśmy się z kierownikiem ekspedycji ŁKS. do Lwowa p. Rębalskim, członkiem zarządu Czerwonych, który był świadkiem meczu.

Pan Rębalski nie tylko potwierdził zarzucane Pogoni i jej zwolennikom zarzuty. Zdementował jedynie wiadomość o złamaniu nogi Gałeckiemu — twierdząc, że stało się gorzej, gdyż tego świetnego obrońcę tak

ordynarnie kopnięto,

że nastąpił wysiek krwawy w nodze, co jest bezsprzecznie gorsze od złamania, gdyż noga musi znaleźć się w gipsie przez dłuższy okres i wątpliwem jest czy gracz z wysiękiem będzie mógł jeszcze kopać piłkę. Mieliśmy już kilka wypadków takich „wysięków" i nie zawsze kończyły się wyleczeniem.

Niech się pan nie dziwi — mówi p. Rębalski — że „ełkaesiacy" są zdenerwowani. Liczę jednak na to, że Gałecki szybko przyjdzie do siebie, albowiem niezwłocznie po meczu nastąpiło obłożenie nogi gipsowym bandażem, tak, że wylew krwi umiejscowiono.

— Może mi pan opowie swoje wrażenia z meczu, gdyż głośno mówi się, że ŁKS. przegrał zawody wskutek ordynarnej gry Pogoni, złego i stronniczego sędziowania p. Jarosza oraz skandalicznego zachowania się lwowskiej publiczności.

— Tak, to są powody porażki naszej jedenastki — odpowiada p. Rębalski. — Proszę sobie wyobrazić stronniczość sędziego, który za wszelką cenę dąży do wygranej przeciwnika, a nie może tego dopiąć w drodze legalnej i zabezpiecza się rzutem karnym. — Podyktował przeciw Ł. K. S. jedenastkę za faul przeciwnika, potem nie przyznał nam bramki zupełnie prawidłowo zdobytej.

Mimo to nasi chłopcy grali z werwą i byliby niezawodnie mecz wygrali, gdyby nie sędzia, publiczność i ostra gra Pogoni. Co chwilę padały na boisko kasztany i kamienie. Obaj skrzydłowi, jako najgroźniejsi gracze ataku ucierpieli silnie, to też nie mogli grać. Na domiar złego, sędzia nie tłumił ostrej gry Pogoni, lecz odwrotnie

zachęcał ich

przez ciągłe denerwowanie naszych słowami „Jak pan kuleje to proszę opuścić boisko i nie przeszkadzać w grze". Znaczyło to, że Pogoń może dalej bezkarnie kopać. Zresztą proszę panów, dziś we Lwowie meczu nikt nie wygra.

Legię spotkało to samo; oświadczyła ona iż więcej do Lwowa nie pojedzie.

— A ŁKS.? — pytam.

— Z Pogonią łączą nas dobre stosunki Do zarządu nie mamy pretensyi, ale ci gracze, dlaczego tak kopią, przecież można grać sportowo. Czy wyciągniemy konsekwencje?

Prawdopodobnie sędziemu Jaroszowi z Lublina wyrazimy votum nieufności. Nie chcemy aby łamanie nóg powtórzyło się. Zresztą jest to najgorszy sędzia ligowy.

Tyle powiedział nam pan Rębalski, lecz więcej jeszcze mówią gracze, którzy na własnej skórze odczuli sędziowanie p. Jarosza.

K.

Mistrz kolarski „Orlęcia".

Żeton złoty i szarfa dla zwycięzcy.

Na szosie Krzywie — Łowicz i zpowrotem na przestrzeni 100 klm., przy niesprzyjającej pogodzie na całej długości trasy odbył się bieg mistrzowski „Orlęcia".

Mistrzem na województwo łódzkie „Orlęcia" został Odartus Wiktor, osiągając czas 3.23 i zdobywając żeton złoty oraz szarfę mistrzowską, ofiarowaną przez Wydział Wykonawczy „Orlęcia".

—:x:—

Czwarte mistrzostwo Polski.

Czy wystarczy dwa dni?

Jak się dowiadujemy, do czwartych mistrzostw Polski zgłosiły się następujące kluby: z Poznania — mistrz Polski z roku 1928 i 1929 KH. Lechia, Czarni, Warta, AZS i Berger z Ostrowa Venetia, z Chojnic KS. Grom, z Siemianowic Śl. Klub Hockeyistów Siemianowice.

Wobec tego, że PZHT. wyznaczył na rozegranie mistrzostw dwa dni, 4 i 5 października b. r., wątpliwe, czy zawody w dwóch dniach

dadzą się ukończyć,

żadna bowiem z drużyn nie będzie chciała się zgodzić grać w jednym dniu dwu spotkań, podobnie jak drużyny nie chcą się zgodzić na utworzenie dwu grup. Zawody rozegrane zostaną na Stadjonie Miejskim w Poznaniu.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.36, Praga 376.32 i pół — 378.32 i pół, Wiedeń 79.21 i pół — 49 i pół, Zurych 57.75, Berlin 46.92 i pół — 47.32 i pół, wypłaty na Warszawę 46.95 — 47.15, na Katowice i Poznań 46.95 — 47.15.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 4.85.96, Paryż 123.82, Berlin 20.41 i 3/4, Hiszpanja 45.07 i pół, Amsterdam 12.05 i 1/32, Belgja 34.86 i 1/4 Włochy 92.80, Szwajcarja 25.04 i 3/8. Kopenhaga 18.16 i 1/8 Sztokholm 18,09 i 1/8, Oslo 18.16 i 5/8, Helsingfors 193.07, Praga 163.74, Wiedeń 34.43, Warszawa 43.36.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 123.82 i pół, Nowy Jork 25.48.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.61 — 76, czek na Londyn 25.00 i pół, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.60 — 75.

BAWEŁNA.

Liverpool, 23. 9. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 5.89, luty 5.92, marzec 5.99, kwiecień 6.02, maj 6.08, czerwiec 6.11, lipiec 6.16, sierpień 6.19, wrzesień 5.81, październik 5.77, listopad 5.79, grudzień 5.85.

Liverpool, 23. 9. Egipska, zamknięcie: styczeń 9.29, marzec 9.52, maj 9.60, listopad 9.25, grudzień 9.21, loco 10.30.

Nowy Jork, 23. 9. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 10.95, wrzesień 10.50, październik 10.60, listopad 10.72 grudzień 10.85, loco 10.65. Kontrakty: styczeń 10.87, luty 10.95, marzec 11.05 kwiecień 11.13, maj 11.24, czerwiec 11.30, lipiec 11.39, październik 10.58, listopad 10.67, grudzień 10.77.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 24. 9. — Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie. Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych za 100 kg., parytet wagon w Warszawie: żyto 18,75 — 19.25, pszenica 30 — 31, owies jednolity 20 — 22, jęczmień na kaszę 20 — 21, browarny 25.50 — 27.50, mąka pszenna luksusowa 65—75, pszenna 4-zerowa 55 — 65, żytnia plg. t. przepis. 35 — 36, otręby pszenne szale 17 — 18, średnie 13,50 — 14,50, żytnie 10 — 10.50, kuchy lniane 33 — 34,50, rzepakowe 21 — 22, groch polny jadalny 35 — 38. Obroty małe. Usposobienie spokojne.

—x:o:x—

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej.

Popyt na dewizy zagraniczne na zebraniu giełdy walutowej był normalny. Kursy dewiz europejskich notowały się przeważnie zniżkowo.— Dolarami Stanów Zjedn. mało się interesowano, tranzakcyj więc zawierano niewiele. Dewizy na Nowy Jork i Medjolan obiegały po kursach poprzednich, natomiast o 2 gr. podniósł się kurs dewiz na Brukselę i o 10 gr. na Holandję. Pozostałe dewizy, stanowiące większość, sprzedawano po więcej lub mniej obniżonych kursach a mianowicie: na Pragę — o ćwierć gr., na Londyn (na 1 funcie) o pół gr. na Sztokholm i Wiedeń — o 3 gr., na Paryż — o 4 gr. oraz na Szwajcarję — o 7 gr. W obrotach międzynarodowych znacznie się obniżył kurs dewiz na Berlin, które z poprzedniego kursu 212.56 spadły na 212,28.

MOCNIEJSZA DOLARÓWKA.

Papierami państwowemi — obroty były małe. Listy zastawne i obligacje banków państwowych, jak również 5 proc. Poż. Konwersyjna i 4 pr. Prem. Poż. Inwestycyjna utrzymały się na dotychczasowym poziomie, natomiast Dolarówka po pewnych wahaniach wkońcu zyskała pół złotego na sztuce. Obroty prywatnemi papierami lokacyjnemi uległy redukcji. Listami prowincjonalnemi do urzędowych tranzakcyj nie doszło. Również bez obrotów pozostały, zazwyczaj ruchliwe 4 i pół proc. listy zast. ziemskie, za które żądano 56. 8 proc. listy zast. Tow. Kred. Przem. Polskiego obniżyły się o ćwierć grosza oraz 4 i pół proc. listy zast. m. Warszawy— o 50 gr. Pozostałe listy (5 i 8 proc. listy zast. m. Warszawy) utrzymały kurs z dnia poprzedniego.

MOCNIEJSZE AKCJE BANKU POLSKIEGO.

Jak zwykle podczas świąt żydowskich ruch na giełdzie akcyjnej był nader ograniczony. Tranzakcje zawierano zaledwie czterema akcjami. Z akcyj bankowych o zł. 1 podniósł się kurs akcyj Banku Polskiego. Akcje Banku Zachodniego utrzymały kurs wczorajszy. Z akcyj cementowych i spożywczych bez zmiany pozostały akcje cementowni „Wysoka" oraz Haberbusch. O niektóre akcje wprawdzie się dopytywano, lecz do transakcyj nie doszło.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych XXI Polskiej Loterji Państwowej.

V-ta klasa.
Trzynasty dzień ciągnienia.

75,000 zł. na nr. 30163.

20.000 zł. na nr. 115755.

10.000 zł. na nr. 2956, 92667.

3,000 zł. na nr. 710 1467 28843 34128 47279 ...75.

2,000 zł. na nr. 3915 15985 47408 65220 73497 ...85 103806 11802 123103 135695 137271 142419 ...04 163453 183330 195193.

1,000 zł. na nr. 4998 16306 35443 49464 74155 ...18 102612 110129 130196 134311 136068 137849 ...13 150491 169352 176969 189989 202274.

600 zł. na nr. 8769 9400 12041 13164 16258 21534 ...92 34059 38582 41243 46543 49170 70157 81547 ...93 84293 84362 89529 107896 115424 118722 ...131 130129 132483 142139 147646 182325 182486 ...32 184014 184411 191922 200690 700716.

500 zł. na nr. 399 2799 2996 4768 7505 7893 9450 ...2 11067 11220 12762 12801 14204 14217 14433 ...80 14889 15387 20313 24294 24328 25874 27318 ...88 28880 89679 20706 31555 31562 31588 32278 ...79 34406 36758 38196 40086 40845 41369 41530 ...55 42025 45745 46133 46435 47013 47517 48412 ...04 49744 51590 54387 54710 56653 60317 64081 ...78 645555 67476 68411 68742 69692 69777 70295 ...06 72965 72990 73584 73750 74388 74957 76328 ...34 78602 78703 80250 81133 82555 84180 84215 ...82 87850 87959 88490 89108 89681 90920 93145 ...70 98224 99708 99902 101685 102512 103550 ...91 107925 108425 109150 109437 111139 111813 ...22 113893 116461 117679 118204 118467 122276 ...17 123428 123458 123553 123629 124231 124461 ...96 124934 127430 127822 127986 128336 128755 ...50 129554 130788 133069 133390 133939 134077 ...74 137377 138427 138469 139186 141911 146311 ...23 152222 152516 152553 153551 154637 157293 ...63 159590 163169 163869 164918 167522 167691 ...60 171729 172464 173518 174339 173348 175349 ...89 179829 180031 180581 181757 182472 183785 ...84 186326 187743 188846 189870 191199 192282 ...92 196983 198322 198557 199698 200387 202559 ...37 206458 206811 207022 209946.

Po 250 zł. wygrały następujące numery:

...22 141 210 71 414 60 513 631 35 743 82 924 43 ...8 208 89 302 12 70 429 31 580 718 804 29 959 ...6 103 213 58 65 311 427 50 523 24 35 625 41 51 ...07 24 80 98 3120 91 486 630 46 65 831 948 4015 ...207 91 372 515 59 653 67 809 967 5014 143 73 ...76 450 589 738 64 893 6115 27 34 115 446 719 ...34 46 50 828 80 7047 119 45 245 65 588 90 815 ...36 8191 241 363 77 405 619 975 80 9162 211 37 ...68 427 555 78 603 730 39 45 62 823 994.

10099 248 52 54 352 488 506 11 854 938 53 11082 ...70 206 31 340 420 73 573 816 47 72 93 965 12115 ...12 37 536 603 769 884 914 20 92 13008 10 20 218 ...50 66 78 89 413 22 534 60 675 710 68 825 993 ...01 23 235 54 79 395 455 73 504 679 751 858 968 ...15183 361 457 83 541 79 685 762 87 852 98 931 ...10 105 337 480 98 754 865 90 940 17023 103 316 ...19 665 738 939 69 83 18038 561 94 903 48 19037 ...77 251 62 377 489 533 50 684 866 935.

20077 167 35 37 340 527 66 650 57 82 800 92 821 ...0 87 137 290 300 466 92 501 4 41 49 691 722 ...05 99 933 22010 95 100 67 203 301 12 45 50 58 ...05 40 73 778 968 23094 136 209 38 413 603 68 ...868 24034 513 20 620 24 39 739 800 18 952 74 ...1 105 40 60 65 223 85 92 437 513 57 793 828 ...35 26236 39 72 333 82 722 802 958 27016 79 ...63 68 397 425 77 96 792 895 28045 105 11 85 ...311 48 59 60 579 701 26 800 50 67 999 29004 ...53 81 331 48 450 68 71 519 57 62 701 883 987.

30105 205 391 437 694 718 871 31043 217 305 ...19 36 902 67 32229 316 65 444 76 33108 48 ...55 322 576 77 671 836 914 31 80 34012 101 327 ...34 49 63 597 621 780 819 86 35150 77 248 388 ...01 78 782 901 40 36095 200 52 365 432 62 75 ...37 37063 76 124 42 47 78 366 78 408 98 533 ...70 832 38 54 38092 130 32 53 266 305 47 51 ...20 649 81 739 84 828 46 916 39049 106 16 20 ...76 86 459 550 636.

40005 20 40 344 831 99 978 41079 123 32 556 749 ...15 73 42020 240 59 369 448 505 13 40 41 47 ...870 924 27 91 43058 59 124 233 354 76 483 511 ...90 712 34 826 915 51 44018 195 274 93 354 450 ...614 774 825 960 69 45123 92 250 83 204 13 52 480 505 20 22 636 734 40 97 822 936 49 46069 175 321 40 98 420 48 507 82 752 918 47011 245 63 383 581 629 57 729 30 76 830 49 902 48018 241 408 16 43 607 713 29 33 899 49109 501 58 714 25 832 40.

50175 89 225 44 321 419 559 86 667 712 26 916 86 51087 343 431 53 64 91 692 52063 108 80 234 453 517 25 29 647 85 805 6 960 53007 27 31 80 119 28 43 211 21 42 315 58 524 669 775 858 77 54107 254 346 414 19 22 547 614 41 841 68 988 55029 60 112 56 86 99 329 63 65 70 85 418 503 59 758 821 916 80 56079 80 86 232 39 50 58 306 509 790 812 45 900 57035 74 129 216 26 77 320 87 523 39 45 88 647 701 923 58142 46 215 377 474 79 558 89 801 74 915 28 59121 85 253 77 302 68 72 453 79 94 510 744 98 934.

60009 27 186 230 314 517 26 68 766 99 816 61004 339 77 563 72 84 657 74 75 770 97 906 10 83 84 62086 286 502 11 16 34 62 653 839 56 77 998 63227 32 325 40 49 415 33 46 501 22 97 763 67 821 57 982 95 64014 63 347 530 35 38 668 70 746 65023 78 131 226 304 38 470 563 75 92 685 810 63 999 66154 229 314 405 547 49 633 77 718 915 93 67046 129 296 375 472 518 64 789 824 74 928 43 44 88 68050 62 114 29 45 50 96 233 39 405 529 617 34 87 749 69007 42 48 109 46 245 343 404 631 76 765 844 51 87 96.

70128 42 89 207 40 377 91 633 804 994 71122 66 84 224 62 419 646 705 51 91 815 81 986 72076 97 105 28 63 72 448 561 83 759 933 73 108 45 62 486 787 960 74007 227 379 530 37 638 797 939 71 75071 181 274 307 416 53 85 604 98 892 904 76117 20 51 303 476 520 42 67 604 24 81 866 69 99 903 77046 97 237 54 428 553 715 804 78078 94 95 232 53 89 597 735 914 79097 191 274 441 550 654 790 953 88.

80010 96 118 230 82 92 471 514 16 609 23 78 755 848 81017 52 309 30 77 416 990 82040 72 120 32 71 77 96 206 77 91 352 539 645 69 818 978 93 83044 107 224 390 575 626 976 84181 232 397 476 674 88 814 973 85011 40 92 202 21 360 88 641 791 86039 68 85 98 392 514 38 632 70 969 87101 72 96 273 628 792 88012 101 5 332 72 412 46 677 732 86 818 958 72 89049 50 64 92 141 341 71 81 489 744 870.

90099 194 218 619 64 828 937 71 91007 178 89 387 456 519 683 751 814 78 92514 96 618 765 838 904 39 93247 420 63 86 537 666 740 62 70 967 94007 114 22 282 589 602 747 838 913 36 97 95012 92 101 231 388 479 624 26 726 854 907 14 96085 204 309 519 773 889 933 68 96 97039 119 64 232 52 561 869 979 98000 156 200 4 15 75 318 465 623 64 66 743 828 923 67 99034 389 729 32 801.

100062 126 99 210 17 25 520 653 55 758 922 46 101015 137 264 70 591 659 87 767 84 903 4 102099 161 86 409 17 577 89 688 702 16 70 836 58 922 57 103015 68 167 207 22 419 28 97 563 69 647 69 95 760 809 974 104082 134 69 97 288 96 331 483 503 51 66 85 94 668 781 82 86 810 56 73 105011 53 114 20 78 223 32 57 63 325 476 513 44 602 710 56 66 900 47 87 106008 184 253 396 485 540 73 614 729 963 66 99 107121 262 63 346 400 7 56 750 2 70 855 64 958 108005 18 74 134 47 249 469 670 776 82 91 97 980 109029 293 316 55 709 23 836 37 99 987 96.

110213 26 67 98 306 21 495 556 710 92 898 945 111049 85 117 66 449 511 98 708 18 33 903 112255 87 430 598 704 844 55 113173 250 99 545 79 94 624 45 68 86 803 975 114018 26 57 80 92 119 74 259 580 82 733 816 61 917 30 70 115050 182 249 399 92 475 584 600 64 799 934 78 79 116239 435 36 83 640 899 951 117075 314 34 44 424 44 725 86 864 95 971 118069 210 312 13 27 86 456 530 823 31 119001 149 286 391 402 10 592 622 753 811 36 911 51 67.

120026 219 408 17 34 635 869 938 89 121076 120 23 54 258 379 418 507 761 972 122002 302 1 434 61 91 736 54 62 71 77 822 992 123236 397 440 524 631 54 79 89 959 85 124037 108 44 315 465 518 70 85 797 125072 83 103 99 247 54 60 342 403 16 504 6 621 738 801 70 900 37 126028 37 109 421 548 54 654 750 54 806 127188 297 516 70 647 825 128029 112 21 97 313 40 426 31 47 532 54 641 934 129041 45 168 232 68 365 482 651 884 93 921 77.

130126 30 73 99 431 32 93 521 50 701 8 34 68 833 42 908 46 62 79 92 131067 135 655 802 3 39 53 60 926 37 132045 137 235 42 73 307 415 19 94 536 608 885 961 80 133021 101 6 19 48 360 92 470 87 529 685 708 860 90 98 914 53 134041 69 72 188 251 87 353 401 736 70 96 816 71 975 135073 126 53 98 230 90 300 77 522 612 59 770 136001 91 132 40 216 57 85 366 614 53 767 911 17 91 137012 59 117 63 213 380 474 507 659 67 96 808 66 953 138024 48 50 73 184 428 508 32 791 825 79 987 139004 57 82 127 78 81 239 86 367 417 25 519 34 640 742 64 854 78.

140405 509 26 90 634 746 74 833 141014 128 96 261 536 49 76 751 71 75 885 993 97 142001 76 118 84 97 213 25 42 54 85 422 504 630 88 780 931 69 143158 258 77 315 76 500 7 37 87 635 95 777 144130 82 220 27 308 404 47 63 94 530 89 832 43 [illegible] 70 72 145051 62 160 61 73 240 327 476 526 43 668 716 31 864 922 28 42 146144 84 85 264 428 527 49 71 685 25 770 856 147003 191 241 357 59 409 512 725 95 825 35 78 919 24 148046 48 66 110 41 47 84 216 31 329 61 433 52 92 556 683 732 829 56 91 149075 112 41 63 81 87 216 19 48 66 449 529 46 77 627 765 027 72 95.

150070 109 300 74 418 681 88 771 942 87 151102 231 370 77 631 74 711 41 48 925 46 152040 57 143 47 274 81 433 88 544 841 69 70 74 153165 93 207 32 50 356 466 74 708 9 61 879 997 154003 373 92 428 85 611 13 85 752 92 98 155010 111 289 451 86 518 59 92 837 42 77 904 73 83 89 156238 322 32 481 566 662 74 716 18 157010 165 79 250 87 338 76 492 526 41 75 628 707 811 81 913 158257 77 317 83 683 879 965 88 159024 124 59 828 574 609 21 23 75 80 705 11 848 901 92.

160013 41 126 214 22 57 85 315 61 81 94 512 33 49 801 42 161001 18 146 208 325 428 554 71 642 936 48 162228 498 510 35 65 735 922 37 88 163086 130 288 366 470 507 91 96 734 97 800 959 164054 138 307 59 561 659 99 771 86 939 165011 72 165 379 412 629 49 715 39 809 11 924 39 76 85 166013 126 34 91 218 68 81 411 95 805 77 900 30 167044 57 83 149 303 76 639 66 810 904 18 66 168054 182 291 323 82 543 55 607 702 810 82 919 56 169147 66 67 286 93 368 630 49 809 99 945.

170172 220 24 35 38 363 453 83 751 54 66 84 813 68 77 932 49 171031 34 94 142 62 207 16 378 421 68 510 622 704 823 62 92 940 172141 216 66 70 334 85 457 91 505 65 633 66 832 915 173044 94 116 505 740 806 27 932 174004 18 64 66 70 152 268 337 38 58 94 440 528 639 700 76 888 175058 288 339 408 37 570 97 641 66 79 723 176088 180 303 43 57 529 177007 8 13 231 335 45 92 474 623 39 60 745 896 932 178118 59 77 259 375 470 834 92 742 897 902 23 29 56 60 99 179028 43 173 213 346 430 36 554 91 866.

180065 114 83 570 89 690 98 747 89 880 85 95 181036 52 85 316 17 48 723 47 805 18 901 51 182007 20 64 221 60 302 5 450 82 542 638 706 848 50 98 951 62 183048 183 213 490 603 4 765 969 184005 23 53 140 407 565 678 711 813 956 57 66 185275 85 411 520 763 921 37 82 186022 23 49 115 297 317 98 473 82 501 15 58 69 710 812 33 54 956 187138 75 283 300 427 592 656 811 927 57 188006 20 123 278 362 491 743 801 79 990 189009 270 327 28 450 665 725 29 922 37.

190126 217 85 320 98 659 60 829 87 937 191017 63 124 303 76 433 46 515 66 82 702 811 960 61 192043 84 118 241 350 68 422 789 908 193028 715 867 958 194061 128 507 624 31 719 90 891 920 98 195248 300 21 42 59 418 509 22 61 628 61 82 858 947 93 196135 74 342 497 601 44 794 899 197085 208 64 507 18 76 655 869 932 35 198104 29 215 81 301 430 554 75 79 618 921 35 63 90 199065 96 98 426 74 97 532 46 603 29 766 829 72.

200052 77 389 442 677 865 201130 287 356 76 515 92 99 635 70 777 87 89 840 59 202057 175 263 412 553 698 711 39 53 954 80 203019 30 67 76 116 23 85 283 337 91 425 507 54 59 860 959 70 204051 150 363 86 408 586 758 72 965 85 205029 79 204 92 327 521 76 77 646 59 77 99 708 24 32 70 74 97 885 206108 17 53 263 445 562 634 90 725 30 99 892 937 44 207069 182 253 76 489 680 97 700 208150 271 327 433 93 533 97 99 695 856 995 209054 58 87 239 317 618 98 875 934.

TEATR MIEJSKI.

Dziś po raz ostatni „Ojciec" Strindberga. Ceny zniżone.

Jutro i pojutrze przedstawienia zawieszone.

Widowisko stylowe Bogusławskiego-Kamińskiego „Krakowiacy i Górale" dane będzie w niedzielę o godz. 4 po południu po cenach najniższych.

TEATR KAMERALNY.

Dziś i jutro ostatnie dwa powtórzenia „Egzotycznej kuzynki". Ceny zniżone.

TEATR POPULARNY.

Ostatnie przedstawienia „Erosa i Psyche" dane będą: dziś i jutro. Ceny od 75 gr. do 3 zł.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA

ul. Piotrkowska Nr. 295.

W czwartek, piątek oraz sobotę i niedzielę bieżącego tygodnia nadal ciekawy melodramat w 9 odsłonach „Niewinnie skazany" pod reżyserją J. Pilarskiego.

Przedstawienie dla dzieci.

W nadchodzącą niedzielę o godz. 12 w południe w sali Geyera pierwsze w tym sezonie przedstawienie dla dzieci p. t. „Zaklęty królewicz" z baletem i śpiewami. Reżyserja J. Pilarskiego.

TEATR REWJI „DOBRY WIECZÓR".

Dziś rewja p. t. „Z Franciszkańskiej na Kopernika. Udział bierze cały zespół.

Początek przedstawień o godz. 7.30 i 9.30 w soboty, niedzieli i święta o 5.30, 7.30 i 9.30.

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), Dr. Klupta (Kątna 54), Cymera (Wólczańska 37), J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Aleksandrowska 81).

(b)

Radjo-kącik

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ I ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ.

Czwartek.

11.58 — 12.05 Sygnał czasu
12.05 — 13.15 Muzyka gramofon.
13.15 — 13.20 Program dzienny i repert. teatrów i kin
15.50 Odczyt „Huculszczyzna jako teren turystyczny" wygł. p. St. Lenartowicz
16.15 — 17.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.10 — 17.25 Komunikat LOPP
17.35 „Wśród książek" prof. H. Mościcki
18.00 — 19.00 Koncert kameralny.
19.00 — 19.20 Rozmaitości
19.20 Skrzynka pocztowa techn.
19.35 Płyty gramofonowe
19.45 — 20.00 Kom. Izby Przem.-Handl. program na dzień następny, komunikaty
20.00 — 20.15 Pras. dziennik radjowy
20.15 — 21.30 Koncert wieczorny
21.30 — 22.00 Słuchowisko
22.00 Feljeton „To, co nas żywi i broni", wygł. T. Zamoyski
22.15 — 24.00 Komunikaty i muzyka taneczna.

KATOWICE.

408,7 m.

Czwartek.

11.58 — 12.05 Sygnał czasu
12.05 — 13.00 Koncert gramof.
13.00 — 13.10 Kom. meteorol.
15.50 — 16.15 Odczyt
16.15 — 16.35 Komunikaty
16.35 — 17.35 Koncert gramof.
17.35 — 18.00 P. Musioł: „Jadam Gdacjusz, fararz kluczborski, pisarz śląsko-polski 17 wieku"
18.00 — 19.00 Koncert
19.00 Codz. odcinek powieściowy
19.15 — 19.30 Rozmaitości
19.30 20.00 Skrzynka pocztowa
20.00 — 20.05 Komunikayt
20.05 — 20.30 Dr. K. Załuski: Z cyklu jesiennego
20.30 — 21.30 Recital altowiolisty prof. M. Szaleskiego
21.30 — 22.00 Słuchowisko
22.00 — 22.15 Feljeton
22.15 — 23.00 Kom. meteor., program na dzień następny oraz nadprogram
23.00 24.00 Muzyka taneczna

KOENIGSWUSTERHAUSEN

1634.9 m.

Czwartek.

14.30 — 15.00 Program dla młodzieży.
16.00 — 16.30 Lektorka Vilma Moenckeberg: „Kształcenie mowy"
16.30 — 17.30 Koncert
17.30 — 17.55 A. Knoll: „Misterjum ulicy"
18.00 18.25 M. Müller-Jabusch: Polityka światowa.
19.00 — 19.25 Hiszpański dla zaawansowanych
20.00 Koncert solistów
Następnie muzyka taneczna.

„Korespodencyjny kurs teatralny".

Ważne dla Kierowników i Reżyserów Teatrów Ludowych.

Związek Teatrów Ludowych w Warszawie wydał podręcznik p. t. „Korespondencyjny kurs teatralny dla kierowników i reżyserów ludowych" zawierający szereg ilustrowanych wykładów z dziedziny teatru. Podręcznik „Korespondencyjny kurs teatralny" jest jedynem tego rodzaju wydawnictwem w Polsce.

Na uwagę zasługuje również projekt organizacji regionalnych Związków teatralnych, o których mowa w dziale „Regjonalna organizacja zespołów i Związków Teatrów Ludowych".

O chórach ludowych, ich organizacji i nauce zespołowej znajdujemy ciekawe i pouczające materjały w licznych wykładach objętych kursem.

Książkę tę polecić możemy każdemu, kto interesuje się teatrem ludowym, a w szczególności Kierownikom i Reżyserom, którzy brak dobrego podręcznika już dawno dotkliwie odczuwali.

„Korespondencyjny kurs teatralny" nabyć można w Związku Teatrów Ludowych. Warszawa, ul. Tamka 1, cena zł. 8, z przesyłką pocztową złotych 9.

Kto poruszy igłę pod kloszem

ten otrzyma 500 funtów szterlingów.

Od lat 25 królewska brytyjska Akademja Nauk przechowuje fundusz

500 funtów szterlingów,

czekający na tego, kto zdoła osobistą siłą magnetyczną spowodować odchylenie igły magentycznej. znajdującej się pod kloszem szklanym.

Fundator sir John Patrick ustanowił tę nagrodę pod wpływem twierdzenia wybitnych uczonych, że ciało ludzkie posiada własności magnetyczne, występujące u niektórych osób w specjalnie wybitnej formie.

Zaznaczyć należy, że magnetyzm, poruszający igłę kompasu, nie ma nic wspólnego z magnetyzmem „leczniczym", czyli t. zw. magneto-terapją.

Najwybitniejszem medjum, jakie znalazł uczony niemiecki Grunewald, był Norweg Johannsen. Ręce, a niekiedy i głowa tego medjum wykazywały podczas seansów działanie zupełnie identyczne z działaniem magnesów metalowych. Np. gdy igiełki żelazne, rozsypane na płycie szklanej, zbliżano do ręki Johannsena, odrazu tworzyły one figury podobne, — jak przy działaniu magnesu. — Grunewald zaobserwował, że z ciała medjum wydzielają się

promienie,

układające się również w figury, cechujące działanie magnesu na opiłki żelazne.

Przed laty za podobnie cudowne medjum uchodziła Szwajcarka, panna P. Dopiero jeden ze sceptycznych obserwatorów kazał jej rozebrać się podczas seansu i stwierdził wobec świadków, że to metalowe części gorsetu były przyczyną owych „zdumiewających" drgnień igły magnetycznej.

Natomiast inna kobieta, p. S. z Hamburga wykazuje istotne znamiona „żywego magnesu". — Rzecz dziwna, że zdolności magnetyczne tej osoby skupiały się w okolicy... pępka, gdy tymczasem ręce wykazywały znacznie słabsze działanie.

Zdumiewające te właściwości magnetyczne niektórych osobników, zasługujących na nazwę „żywych magnesów" nie zostały dotychczas naukowo wyjaśnione.

Czteropiętrowy gmach może się pomieścić

w kominie olbrzymiego parostatku.

Nazwę „Europa" nosi ukończony niedawno olbrzymi parostatek, należący do Lloydu Północno-Niemieckiego. Okręt „Europa" stoi na wysokości techniki współczesnej. ma ogromne rozmiary i urządzony jest

z nadzwyczajnym komfortem.

Można powiedzieć, że nie ma on równego sobie na świecie. Oto niektóre cyfry: statek posiada 285 m. długości. 31 m. szerokości i 27,2 m. głębokości. W każdym z jego dwóch kominów pomieścić można

gmach czteropiętrowy.

Każda kotwica waży 15.700 kg. a łańcuchy z trzema kotwicami ważą 183.000 kg. Sieci wszelkich instalacyj, obsługujących to pływające miasto (oświetlenie, telefony, dzwonki i t. p.) ma przeszło miljon metrów długości; samych tylko dzwonków znajduje się na statku do 10 tysięcy.

„Europa" może pomieścić 2.200 pasażerów i 975 ludzi załogi. Dla zaprowiantowania tak wielkiej ilości ludzi trzeba będzie przed każdorazowem wyruszeniem w podróż (która między Nowym Jorkiem a Hamburgiem trwa 6 dni) zaopatrzyć okręt w sporą ilość

artykułów spożywczych.

Dość wymienić następujące cyfry: 21.000 kg. mięsa, 7000 kg. drobiu, 26.000 kg. zwierzyny i ryb, 4000 puszek konserw owocowych, 10.000 kg. mąki 6.000 kg. kawy, herbaty, kakao i cukru, 4.000 kg. masła, 60.000 kg. jaj i t. p.

Zbyteczne nadmieniać że do dyspozycji pasażerów będą wspaniałe salony, dancingi, place, wanny, pływalnie, oczywiście radjo i t. p.

Sztuka zyskiwania rozgłosu.

ZA I PRZECIW REKLAMIE.

REKORD AMERYKI.

Na zjeździe ekonomistów, — który niedawno odbył się w Zurychu, szwajcarski prof. Sombart wygłosił odczyt o zagadnieniach gospodarczych doby obecnej. Jego pesymistyczne wywody co do nowoczesnych form życia gospodarczego zdziwiły słuchaczów. Posunął się bowiem tak dalece, że wyraził pragnienie powrotu „dawniejszego, idealnego" porządku gospodarczego. Było to tem bardziej zdumiewające, że prelegent należy do najbardziej postępowych ekonomistów światowych.

Stosunek jego wszakże do środków reklamowych jest ten sam, co wielu ludzi ze sfer inteligencji, którzy z niewiadomych powodów, a pomimo to w bardzo wyraźnej formie powstają

przeciwko reklamie

w jej barwnych, narzucających się oczom postaciach. Utrzymuje się mniemanie, że środki reklamowe, rozmieszczane wszędzie, nie jednokrotnie nie są na miejscu, np. na tle pięknego krajobrazu górskiego i t. p.

Podobne zapatrywania jednak są wręcz zgubne dla handlu i przemysłu, które obywać się nie mogą bez reklamy pod każdą jej postacią.

Na kongresie reklamy, jaki odbył się w Berlinie, prezydent Younggreen zaznaczył bardzo wyraźnie, że słynny dobrobyt kupiectwa amerykańskiego („american prosperity") zależy przeważnie od okoliczności, że każdy kupiec amerykański używa

25 proc. swoich dochodów

na reklamę, ponieważ dla Amerykanów reklama stała się przewodnią myślą powodzenia, bowiem jedynie propaganda gospodarcza, rozwijająca się współrzędnie z produkcją, gwarantuje zbyt towarów i sprzyja tem samem produkcji.

Na podstawie licznych przykładów Younggreen dowiódł wspaniałych rezultatów uzgodnienia przemysłu amerykańskiego z propagandą. Tylko tą drogą dojść będzie można do połączenia wszystkich czynników propagandy w całość jednolitą, umożliwiając i gwarantując powodzenie.

Narazie każdy poszczególny producent prowadzić musi własną kampanję reklamową.

Co do oryginalności środków reklamowych Ameryka

bije rekord światowy.

Wszyscy znają historję pewnego emigranta, który założył sobie przedewszystkiem sklep kolonjalny po przyjeździe do Ameryki. Interes ten zrazu nie miał powodzenia. Właściciel sklepu dowiedział się przypadkiem, że ludność tej miejscowości kupuje znaczki pocztowe tylko w jedynej filji pocztowej, znajdującej się na miejscu. Przyszedł mu wówczas pomysł szczęśliwy.

Wykupił na poczcie

cały zapas marek.

Gdy u pocztmistrza na zapotrzebowanie okazał się brak znaczków, został zmuszony do odsyłania klientów do kupca kolonjalnego. Tenże stał się ośrodkiem zainteresowania i osiągnął swój cel zwrócenia uwagi na swoje przedsiębiorstwo.

Reklama kawiarń jest także typowa: chodzi przedewszystkiem o to, by przyciągnąć uwagę przechodniów na swój zakład. — Najlepszym na to sposobem jest niezwykły styl architektoniczny. Pomysły pod tym względem są bardzo oryginalne w Ameryce, gdzie np. znajduje się kawiarnia w kształcie — cylindra. Inny znowu lokal ma styl więzienny: goście siedzą za kratkami, a kelnerzy usługują w ubraniu aresztantów.

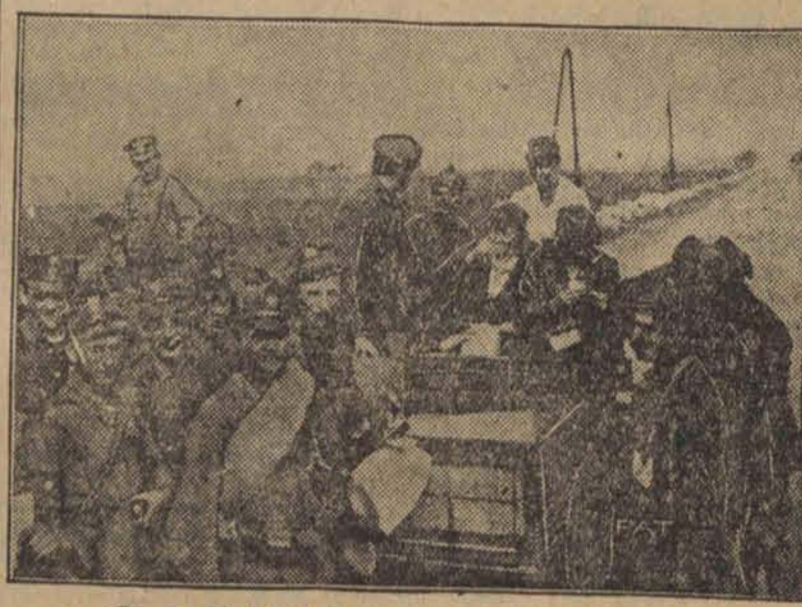
Wiedeński kompozytor Granichstaedten z okazji wystawienia najnowszej swej operetki pod tytułem „Reklama" —opowiedział jakim sposobem przyszedł mu pomysł tego dzieła. Gdy Granichstaedten po raz pierwszy przyjechał do Ameryki, jego impresario chcąc zdobyć mu rozgłos, chciał wyrobić mu audjencję u prezydenta. Prezydent jednak nie miał czasu, a stąd pomysłowy „manager" dla wyrobienia gościowi reklamy, zainscenizował awanturniczą historję porwania. Ukrył Granichstaedtena na wsi u znajomych i zaalarmował ogół za pośrednictwem prasy, wyznaczając wysoką sumę za odnalezienie kompozytora. Cały Nowy Jork zainteresował się

„tajemniczem" zniknięciem

Granichstaedtena. Gdy wzburzenie społeczeństwa dosięgło szczytu, kompozytor wypłynął na powierzchnię: dwaj policjanci znaleźli go w podartem ubraniu i na poły „wygłodniałego" na ławce w chińskiej dzielnicy miasta. Udał chwilowo utratę pamięci, utrzymując, że nie wie, co działo się z nim w ciągu kilku ostatnich dni i nocy.

Policjanci, którzy poznali go odrazu na podstawie fotografji, umieszczonej w pismach, z triumfem zawlekli go do cyrkułu policji i uzyskali wyznaczoną premję.

Granichstaedten zaś stał się sensacją Nowego Jorku i ośrodkiem ogólnego zainteresowania.



„Ciocia Y M.C.A." na pozycjach w roku 1920.

Czaszka dziecka na piersi ojca.

Zbrodnia wykryta po 300 latach.

Pracujący przy regulacji jednej z ulic w Wiedniu robotnicy wykopali na głębokości około metra dwa ludzkie szkielety. Ze stanu ich wywnioskować można, że przebywały one w ziemi

pareset lat.

Kustosz zbiorów miejskich dr. Polacek, po szczegółowem zbadaniu tych ludzkich szczątków. orzekł, że jest to szkielet mężczyzny i dziecka. Z położenia, w jakiem znaleziono kości, wnioskować należy, że szkielety te należały do ludzi, którzy zginęli z ręki zbrodniczej. Naprzykład więc głowa dziecka odrąbana musiała być za życia od tułowia, a czaszka jej w chwili wykopania spoczywała na klatce piersiowej mężczyzny.

Przypuszczalnie zwłoki musiały być obrabowane z ubrania, gdyż nawet przy trupach, które pochowane są więcej niż

przed 300 laty,

można odnaleźć pewne ślady odzieży. Przy kościach tych znaleziono srebrny grajcar z czasów księcia Leopolda, bity w latach 1625 — 1632.

—x:o:x—

Herbatka w samolocie.

Oryginalne podwieczorki.

Towarzystwo dróg powietrznych imperjum „Imerial Airways" w Londynie urządza

letnie loty pasażerskie

nad Londynem w piątki, soboty i niedziele po południu. Ostatni z tych ciekawych lotów odbędzie się 28 września r. b. Start następuje z lotniska w Croydon. Lot na wielkim samolocie trzysilnikowym 20-osobowym „Silver Wing"

trwa pół godziny.

W ciągu tego czasu samolot zdąży zatoczyć koło nad wielkim Londynem i przelecieć linję średnicową. Podczas lotu w samolocie podają herbatę z konfiturami i ciasteczkami. Taka latająca herbatka kosztuje od osoby 2 funty i 2 szylingi (90 zł.)

—x:o:x—

Czerwone drzewo

Ciekawe wykopalisko.

Z Waszyngtonu donoszą:

Podczas prac geologicznych dokonywanych przez federalne biuro rolnicze, znaleziono na głębokości 150 stóp pod łożyskiem rzeki Yakima w stanie Washington pień drzewa o średnicy przeszło 2 metrów. Uczeni stwierdzili, że drzewo to należało do rodziny sequoia (które opisywał Sienkiewicz w swoich „Wspomnieniach z Maripozy") i że znaleziony pień liczy przynajmniej

12 miljonów lat.

Sequoia, zwana po angielsku „redwood", czyli czerwone drzewo, istnieje już dzisiaj tylko w Kalifornji. Przed miljonami lat rosło ono w całej Północnej Ameryce, Europie Azji i Grenlandji.

—x:o:x—

Olbrzymi sarkofag

w fundamentach domu.

W Nepi przy kopaniu fundamentów domu wieśniaczego w pobliżu miasta odnaleziono wejście do grobowca etruskiego, zawierającego

olbrzymi sarkofag,

doskonale zachowany i dwa mniejsze. Oprócz tego znaleziono w grobowcu dużą wazę attycką, pełną zwęglonych kości, oraz cały szereg waz etruskich. Pod kierunkiem delegatów rządowych rozpoczęto poszukiwania nekropolji etruskiej, która najprawdopodobniej znajduje się na terytorjum przylegającym do dawnego zamczyska rodziny Borgiów. Podesta miejscowy przeznaczy zachodnią część zamczyska na muzeum etrusko-rzymskie.

—x:o:x—

Podsłuchane.

—:0:—

WŚRÓD PRZYJACIÓŁEK.

— Właśnie pisze mój narzeczony, że nie może się doczekać chwili, kiedy pojmie za żonę najrozkoszniejszą istotkę na ziemi.

Przyjaciółka: — To bezczelność z jego strony. Przecież obiecał z tobą się ożenić.

TO PRAWDA.

Mała dziewczynka przychodzi jak codziennie po bezpłatny obiad dla swej chorej matki.

— Dziecino, — powiada pielęgniarka — twoja matka przecież już wyzdrowiała.

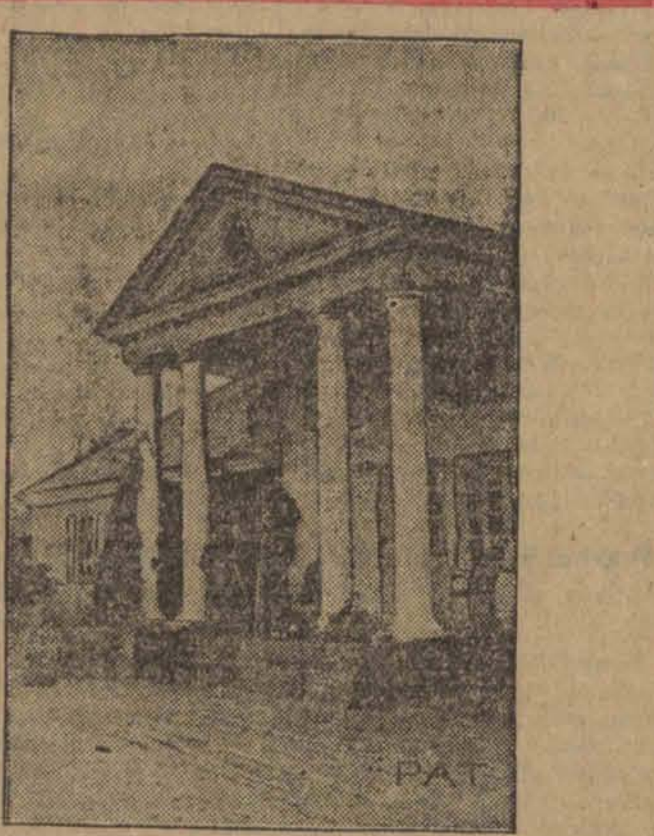
— Tak, już wyzdrowiała, ale ciągle jeszcze chce jeść.

KORZYŚĆ.

— Czy pan odniósł jakąś korzyść z zaleconego panu przez lekarza piłowania drzewa?

— I owszem. Nie wyzdrowiałem wprawdzie, ale mam drzewa na całą zimę.

—:o:—



Fronton dworu w Czombrowie. Domniemane Soplicowo Mickiewiczowskie.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych.

Co nas po pracy rozweseli

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — Ojciec.
Kameralny: — Egzotyczna kuzynka.
Teatr Popularny: — Eros i Psyche.
Teatr Popularny: w sali Geyera — Niewinnie skazany.
Filharmonja: —
Miejska galerja sztuki: — wystawa
Helenów: — Koncert popularny ork. symfonicznej.
Apollo: — Kurjer carski.
„Bajka" Z Franciszkańskiej na Kopernika.
Casino: — Podcięte skrzydła.
Chochlik: — Odwrotna strona medalu.
Corso: — I Tajemnica chińskiej dzielnicy. II Tajemnica puszczy.
Capitol: — Małżeństwo na złość.
Czarne Oko: — Łódź szaleje.
Czary: — Ostatni atak.
Ludowy: — Spowiedź uczciwej kobiety.
Grand-Kino: — Tajemnica lekarza.
Luna. — „Halka".
Oświatowy: — Z dnia na dzień — dla dorosł. Córka Wodza — dla młodzieży.
Mimoza: — Moralność Pani Dulskiej.
Odeon: — Krzyk zaświatów.
Palace: — Ci, którzy się sprzedają.
Przedwiośnie: — Białe piekło.
Raj: — I Ponad śnieg. II Niebezpieczny szlak.
Resursa: — Gdy kobieta się zapomni.
Splendid: — Tragedja kochanków.
Słońce: — Zahia — córka szejka.
Wodewil: — Krzyk zaświatów.
Zachęta. — „Ich czworo", 2. Jego ekscelencja".

—:0:—

WINSZUJEMY.

Jutro: Ładysławowi
Wschód słońca 5.25.
Zachód — 17.31.
Długość dnia 12.06
Ubyło dnia 4.26.
Tydzień 38.

—::—::—

Widoki z Polski.



Dzwonnica wiejska.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcje odpowiada: Roman Furmański.